

O wydarzeniach w Zairze

Jak poinformowała AFP, ruch antyrządowy w Zairze rozszerza zasięg operacji bojowych w południowej prowincji Szaba (dawniej Katanga). Oddziały powstańcze zajęły już kilka miast. Równocześnie w rejonie jeziora Tanganika rozpoczęło się drugie powstanie.

Minister spraw zagranicznych Angolii zaprosił na rozmowę przedstawicieli Belgii i Francji w Luandzie i za ich pośrednictwem zwrócił uwagę rządom tych krajów na odpowiedzialność, jaką biorą na siebie, ingerując w obecny wewnętrzny konflikt w Zairze.

Spotkanie Carter — Kissinger

Prezydent USA, Jimmy Carter spotkał się w Białym Domu z byłym sekretarzem stanu Henry Kissingerem. W rozmowie wzięli udział szef Krajowej Rady Bezpieczeństwa, Zbigniew Brzezinski i sekretarz stanu Cyrus Vance. Uczestnicy spotkania poruszyli szeroki wachlarz problemów z zakresu polityki zagranicznej, w tym sytuację na Bliskim Wschodzie, w Azji południowo-wschodniej, na Dalekim Wschodzie i w Afryce oraz kwestię rokowani SALT.

Ograniczona niepodległość dla Terytorium Afarów i Issów

Francuskie Terytorium Afarów i Issów (dawniej Somali Francuskie) otrzyma niepodległość 27 czerwca br. Proklamowanie niepodległości zostanie poprzedzone referendum w tej sprawie i wyborami powszechnymi, które odbędą się jednocześnie 8 maja br.

Zabójstwo prezydenta Konga

Rozgłosła radiowa Brazzaville podała w sobotę 19 bm., że prezydent Ludowej Republiki Konga, Marien Ngouabi zginął z bronią w ręku walcząc z uzbrojoną grupą nastaną przez siły imperialistyczne. Tymczasowo uprawnienia szefa państwa przejął 11-osobowy komitet.

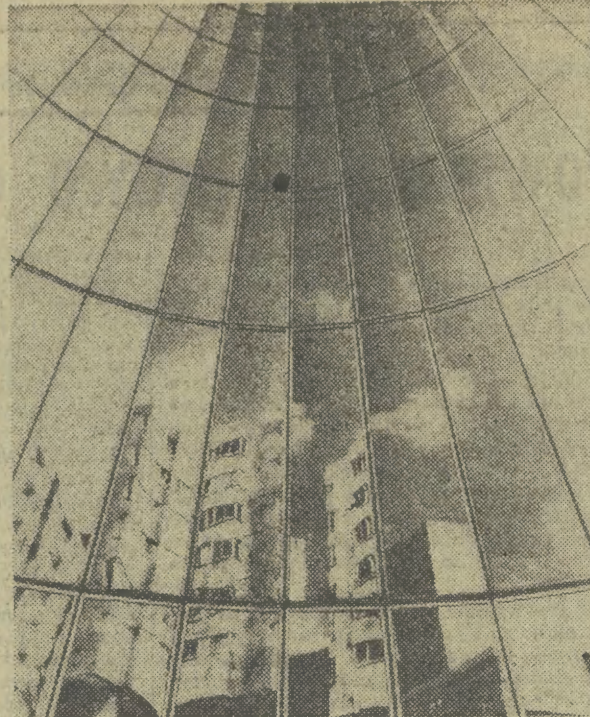
Premier LRE, Louis-Sylvain Goma, oświadczył w przemówieniu radiowym, że prowadzi się poszukiwania b. kapitana armii kongijskiej Barthelemy'ego Kikadidi, stojącego na czele grupy terrorystów.

Rozgłosła w Brazzaville podała o udziale w zabójstwie Mariena Ngouabi b. prezydenta kraju Alphonsa Massemby — Debata, znajdującego się od 1969 r. w areszcie domowym. Rozgłosła podkreśla, że N. Kikadidi jest przedstawicielem grupy zwolenników b. prezydenta — Massemby — Debata, która niedawno wystosowała do Mariena Ngouabi list z żądaniem jego ustąpienia. Komitet wojskowy Kongijskiej Partii Pracy przesłuchuje Massembę — Debata i wielu innych polityków.

Stan wyjątkowy w Karaczi

Demonstracje przeciwko premierowi Pakistanu — Zulfikarowi Ali Bhutto i jego Pakistańskiej Partii Ludowej (PPP), inspirowane od kilku dni przez opozycję pravicową, która domaga się unieważnienia ostatnich wyborów parlamentarnych, przekształciły się w sobotę w otwartą konfrontację między rządem i opozycją. Po sobotniej fali zamieszek w Karaczi, w których — według nieoficjalnych informacji — śmierć poniosło 30 osób, a co najmniej 150 zostało rannych, w całym mieście obowiązuje godzina policyjna, a w niektórych dzielnicach wprowadzono stan wyjątkowy.

Opozycyjne partie pravicowe zaapelowały o przeprowadzenie w poniedziałek powszechnego strajku protestacyjnego przeciwko ostatnim wydarzeniom i ponownie zażądały ustąpienia premiera Bhutto.



Stare budownictwo Paryża odbite w tafli szklanej nowocześniejszego wieżowca. CAF — Keystone

Niepewny wynik wyborów w Indiach

Niedziela była ostatnim dniem wyborów powszechnych w Indiach, rozpisanych na 4 dni ze względu na techniczne.

Fragmentaryczne w dalszym ciągu wyniki wyborów do 542-osobowej izby niższej parlamentu wskazują, że Partia Kongresowa premiera Indry Gandhi wygrywa wyraźnie w południowych prowincjach kraju, natomiast przegrywa w Indiach północnych — to jest tam, gdzie najwięcej było nadużyć w okresie stanu wyjątkowego, wprowadzonego w czerwcu 1975 r. i zakończono w styczniu br.

Według stanu z godziny 16.30 czasu warszawskiego, Partia Kongresowa zwyciężyła w 22 okręgach i prowadziła w 22 innych, zaś opozycyjny blok „Janata”, skupiający 3 partie pravicowe, antykongresowe ugrupowanie centrowe i współpracujący z dysydenckimi centrowymi „Kongresem na rzecz Demokracji” wygrał w 18 okręgach i prowadził w 25 innych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Południowa

21. III. 1977 R.
NR 64 (8990)
ROK XXIX
CENA 1 ZŁ
WYD. A.

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

Dziś

rozpoczyna się w Warszawie I Europejskie Seminarium Czerwonego Krzyża poświęcone upowszechnieniu międzynarodowego prawa humanitarnego.

a w Magazynie „Poniedziałek“

- warto uświadomić sobie: najmłodsza dzielnica Krakowa ma 28 lat. Do jej budowniczych powraca Dorota Terakowska w reportażu: „SREBRNE WESELE JUŻ BYŁO...” — str. 3.
- w rubryce „NASI ZNAJOMI” Janusz Marcjan rozmawia z aktorem Teatru Ludowego, Tadeuszem Kwintą — str. 4.
- o tarnowskiej wytwórni krzemu pisze Konrad Sirzewicz w artykule „ATOMOWA KUCHNIA” — str. 5.
- Nasze szkolnictwo jest zdominowane przez kobiety. O przyczynach i konsekwencjach tego faktu pisze Krystyna Rożnowska: „MATRIARCHAT Z KONIECZNOŚCI” — str. 5.

Edward Gierek przyjął ambasadora RFN

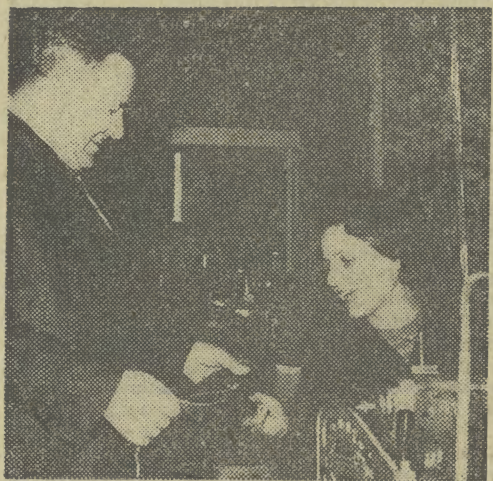
I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął 19 bm. ambasadora Republiki Federalnej Niemiec w Polsce Hansa Hellmutha Ruete w związku z zakończeniem jego misji w naszym kraju.

Prezes Czerwonego Krzyża u Henryka Jabłońskiego

Przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński przyjął 19 bm. w Belwedrze Alexandre Hay'a, prezesa Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie, który przebywa w Polsce w związku z rozpoczynającym się w poniedziałek 21 bm. w Warszawie I Europejskim Seminarium Czerwonego Krzyża, poświęconemu upowszechnieniu międzynarodowego prawa humanitarnego.

Tematem rozmowy była działalność Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, jego inicjatywy humanitarne w prawie międzynarodowym i akcjach podejmowanych na rzecz ochrony i pomocy ofiarom wojen. A. Hay podkreślił rolę jaką w tym zakresie odgrywa PCK i wyraził uznanie dla dorobku polskiej organizacji.

Przewodniczący Rady Państwa, który objął protektorat nad seminarium, wyraził przekonanie, iż rezultaty spotkania w Warszawie dobrze będą służyć sprawie humanitarnego wychowania, pokoju, odprężenia i współpracy między narodami.



Fot. Joanna Knapikowa

„Wybrano mnie I sekretarzem POP 21 marca 1957 r. Mam protokół z tego zebrania. Organizacja partyjna na „Galwie” liczyła wtedy 27 towarzyszy...”. Od 20 lat Sylwester Gibala pełni funkcję I sekretarza — obecnie już Komitetu Zakładowego PZPR. Rządki to jubileusz...

Organizacja zakładowa liczy teraz ponad 100 członków, wśród których 85 proc. stanowią robotnicy, zaś prawie 75 proc. kobiety, bo w zakładzie Tarnowskich Zakładów Wyróbów Galanterijnych przedstawicielki pięci pięknie mają zdecydowaną przewagę. A więc kilkakrotnie liczebny wzrost partyjnych szeregów. „Najbardziej cieszę się integracją naszej załogi i wzrostem autorytetu partii”. Ten autorytet zdobywała sobie podstawowa organizacja i jej I sekretarz między innymi przez konsekwentną troskę o załogę. „Jest dla nas jak ojciec” — mówi jedna z młodych pracownic — „potrafi zainteresować się nawet naszymi prywatnymi kłopotami, zająć się o chore dziecko itp.”.

Codzienny kontakt z załogą, prowadzenie partyjnej działalności także w czasie częstych, bezpośrednich rozmów, zwykle przy stanowiskach pracy, jest źródłem autentycznej popularności I sekretarza wśród załogi „Galwy”. Sylwester Gibala nie jest sekretarzem etatowym, pracuje na stanowisku kierownika sekcji administracyjno-gospodarczej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Nie będzie kopuły nad Akroplem

Specjaliści greccy odrzucili propozycję Szwajcarów, by nad Akroplem wzniesiono szklaną kopułę, która chroniłaby słynne zabytki przed szkodliwymi następstwami warunków atmosferycznych. W motywacji tej decyzji stwierdzono, że rozwiązanie oferowane przez ekspertów szwajcarskich nie jest estetyczne, a ponadto jego realizacja zawiera wiele trudności natury technicznej. Projekt kopuły, która przypominałaby „osłonę na ser”, przewidywał zbudowanie muru-wspornika wokół Akropolu, który naruszałby harmonię pejzażu.

Specjaliści szwajcarscy, którzy przebywali w Atenach, przedłożyli projekt przewidujący wzniesienie eliptycznej kopuły z metalu i szkła, która pokryłaby wzniesienie Akropolu. Wnętrze kopuły byłoby klimatyzowane. Samą kopułę można by czyścić z zewnątrz wodą polewając przez węże. Budowa trwałaby dwa lata, zaś cała inwestycja kosztowałaby 40 mln dolarów.



Wiosna — od wczoraj także kalendarzowa.

Fot. W. Kłag

Ostatnie godziny zimy w wiosennym słońcu

Nie mogą narzekać na brak pogody ci, którzy tegoroczny marzec spędzają w górach. W wyższych partiach Tatr jest jeszcze około półtora metra śniegu i najczęściej świeci piękne słońce. Nie zatem dziwnego, że w Zakopanem i jego najbliższych okolicach przebywa na urlopach blisko 35 tys. osób. Oczywiście w sobotę i niedzielę liczba ta pokazuje wzrost.

W tym roku szczególną popularnością cieszy się Bukowina Tatrzańska, gdzie mimo kapturowej zimy utrzymuje się nieprzerwanie piękna warstwa śniegu, choć przy ostatnich dodatnich temperaturach chyba już nie starczy go na długo. Natomiast w samym centrum tatrzańskiej stolicy już zupełnie wiosennie i jak gdyby pustawo, bowiem kto żyje — korzystając ze sprzyjającej aury — bieży na wycieczki w tatrzańskie doliny względnie zażywa słonecznych kąpiel w szczyt Gubałki wręcz zatarasowanej leżakami. Tak przedstawia się Zakopane w pogodny, niedzielny dzień. Ale prawdziwy wiosenny „szczyt” jeszcze nie nastał. Tradycyjnie już, największa fala turystów i wczasowiczów zjedzie doń w okresie Świąt Wielkanoc-

nych, po czym miasto odetchnie po trudach zimowego sezonu, wykując się jednocześnie na przyjęcie tegorocznych letników. (AK)

(Inf. wł.) Rozpoczynając się kalendarzowa wiosna do Nowego Sącza zawiązała już o kilka dni wcześniej. Wczoraj w południe temperatura wynosiła 15 st., a przez kilka wcześniejszych dni termometry nowosądeckiej stacji Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej rejestrowały temperatury jeszcze wyższe, przekraczające 17 stopni C. Wiosna nie zawiązała jednak w najwyższe partie Beskidu Sądeckiego. Na Przełębie grubość pokrywy śnieżnej wynosi jeszcze 30 cm i miłośnicy białego szaleństwa mogą do woli korzystać z uroków zimy. Schronisko PTTK ma niemal komplet gości, wypoczywają tu miłośnicy gór dostojnie z całej Polski. Niezłe warunki śniegowe panują także na Jaworzynie Krynickiej. Tu śniegu jest więcej — grubość pokrywy sięga 70–75 cm. Wczoraj rozgrywano tu jeszcze zawody narciarskie zorganizowane przez kluby z Krynicy, Piwnicznej i Krakowa. (SS)

Pogoda sprzyja rolnikom

Ruszyły prace polowe

Wiosenne prace polowe przeprowadza się już niemal na całym obszarze kraju. Ich nasilenie i zakres są znacznie zróżnicowane w poszczególnych regionach. Tam, gdzie najwcześniej można było wykonać podstawowe zabiegi agrotechniczne rolnicy na coraz szerszą skalę sięgają zboża i rośliny motylkowe. Siewy najbardziej zaawansowane są w zielonogórskich kombinatach PGR.

(Inf. wł.) Dzięki sprzyjającym wiałom i pogodzie ziemia szybko obsycha i na pola wjeżdżają traktory, aby wykonać prace do których przygotowywano się od jesieni. Ruch w polu panuje we wszystkich trzech województwach, a szczególnie na glebach płaszczystych, zmeliorowanych. Trwają też prace przy wapnowaniu gleby, a wiadło to szczególnie w okolicach Brzeska.

W gminie Proszowice, która jest jednym z rolniczych zapleczy Krakowa, miejscowa Spółdzielnia Kółek Rolniczych dysponuje 49 ciągnikami wraz z maszynami towarzyszącymi. Ponadto 19 traktorów jest w dyspozycji zespołów użytkowników, które już pracują w polu. W czasie naszej tam bytności dwa ciągniki z glebogryzarką i plugiem zostały wysłane z bazy w Kościelcu do wsi Bobin.



Fot. Otto Link

Trwają również siewy wazryw i tytoniu potrzebnych do roszady. Ta sama SKR założyła w Szczytnikach 4 tunele foliowe, w których wysiano tytoń na rozsady. Przwiduje się, że rolnicy rozsadek będą mogli zuiżyć w (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

19 bm. podsumowano w Olśzynie rezultaty VI Ogólnopolskiego Konkursu Samorządów Domów Studenckich. W poszczególnych etapach konkursu uczestniczyło ponad 800 samorządów

Krakowskie DS-y wśród najlepszych

DS ze wszystkich ośrodków akademickich.

Tytułami „Przodujący Samorząd” nagrodzono 11 samorządów. Otrzymały go m. in. — w kategorii osiedli — os. im. XX-lecia PRL w Krakowie, a w kategorii dużych DS-ów „Zaczek” i „Nowojka” Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pracowita niedziela kolejarzy

Pracowitą niedzielę mieli kolejarze. Tego dnia przetransportowali oni m. in. sporo ładunków potrzebnych rolnikom przy wiosennych pracach polowych.

Np. Zakładem Azotowym im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie zapewnili 2-krotnie więcej wagonów niż planowano, dzięki czemu można było w niedzielę wyeksportować, z przeznaczeniem na wieś, ok. 2 tys. ton nawozów.

Na granicy z ZSRR kolejarze krakowskiej okręgu krakowskiego przetransportowali w niedzielę z Medyki-Zurawicy około 40 tys. ton rudy radzieckiej, głównie do Huty „Katowice” i im. Lenina.

Nie narzekała na brak wagonów także krakowska fabryka „Bonarka”, gdzie ładowano wagony m. in. z zakupionymi w ZSRR traktorami i (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

NOTES REPORTERA



Wczoraj u stóp pomnika Tadeusza Kościuszki na Wawelu odbyła się uroczysta zbiórka uczniów, harcerzy i instruktorów Szerepu Harcerskiego Zespołu Piętni i Tańca „Małe Słowiaki” przy Pałacu Młodzieży w Krakowie.

W czasie spotkania po raz pierwszy w dwuletniej historii Świąt odbyło się łączne złożenie obietnicy harcerskiej, przyrzeczenia harcerskiego oraz zobowiązania instruktorskiego. (Kud)

Młodzież przystępuje do akcji „Zieleń dla miasta”

(Inf. wł.) Na nasz apel sprzed kilku dni o wznowienie akcji „Zieleń dla miasta” — pierwsze odpowiedzi miały krakowskie szkoły. Kuratorium oraz Wydział Oświaty Urzędów Dzielnicowych. W dzielnicy Królowej w zazielenianiu terenów weźmie udział 10 tys. młodzieży, która będzie głównie pracowała na osiedlach Widok, XXX-lecia i Azory. Będzie tam posadzonych 17 tys. ligustrowych krzewów (w czym dopomógł Komitet Osiedlowy nr 19), następnie 100 drzewek akacji i topoli, ponadto wiel: krzewów róż. Do tych (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Akademia Rolnicza — praktyce

(Inf. wł.) Naukowo-Techniczna Sesja Plakatu — oto dość niecodzienny temat sesji przygotowanej przez Akademię Rolniczą. Jest to coś w rodzaju jedynej pracy naukowej, podczas której jej uczestnicy będą mogli zapoznać się nie tylko z informacjami dotyczącymi badań naukowych Akademii i aktualnymi przedsięwzięciami krakowskich naukowców, ale także wymienić poglądy na temat ich wdrożeń. Ba, nawet kupić jedną z licznych prac. Na

sesji przedłożone zostaną prace z dziedziny agrotechniki, zootechniki, ogrodnictwa, melioracji, geodezji, leśnictwa, organizacji i ekonomiki oraz nauk społecznych.

Jak poinformował rektor Akademii Rolniczej prof. dr hab. Tadeusz Wojtaszek podczas sobotniej konferencji prasowej, uczelnia ma w tej chwili do zaoferowania ponad 170 prac naukowych, z których wiele może być natychmiast wdrożonych do pracy. (ep)

SPORT ● SPORT

- Koszykarki Wisły mistrzyniami Polski
- „Wawelskie Smoki” drugą drużyną w kraju
- Piłkarze ŁKS nadal liderem
- Siłowa postawa Wisły w pojedynku z ROW Rybnik
- Puchar Świata dla Stenmarka
- Drugie miejsce Długopolskiego w Pucharze Tat
- Hokeiści NRD mistrzem gr. „B”



KRONIKA DNIA

Przed rekonstrukcją wielkiego pieca nr 3 w Hil

W kulminacyjną fazę wkroczyły prace poprzedzające rekonstrukcję wielkiego pieca nr 3 w Hucie im. Lenina. Będzie to bezprecedensowa operacja w naszym hutnictwie: zaledwie w ciągu 115 dni służby remontowej muszą zwiększyć pojemność pieca o 333 metry sześci. Dzięki temu będzie on rocznie produkować ponad 200 tys. ton surowców więcej niż dotychczas.

W najważniejszym okresie tej operacji udział weźmie ok. 3 tys. osób, które prace wykonywać będą w warunkach nieprzerwanej eksploatacji czterech pozostałych wielkich pieców. Autorami tej śmiałej operacji technicznej i remontowej Huty im. Lenina — dr Stanisław Strama — doc. mgr inż. Jan S.

Tarnowianka wśród zwycięzców turnieju wiedzy o sztuce

20 bm. zakończył się w Bydgoszczy XIV Ogólnopolski Turniej Wiedzy o Sztuce. Tematyka tegorocznego konkursu obejmowała historię tej twórczości poczynając od impresjonizmu do czasów współczesnych. Spośród około 60 uczestników bydgoskiego finału wyróżnionych drogą eliminacji środowiskowych 30 województwach, pierwsze miejsce jury konkursu przyznało Jarosławowi Jarzewiczowi uczniowi z Zielonej Góry. Drugie miejsce zdobyła Anna Szmajlik — uczennica z Gorzowa Wielkopolskiego. Na trzecim miejscu znalazła się Joanna Święch — uczennica z Tarnowa.

Nowe sanatoria w Szczawnicy- Krościenku

W sanatoriach pieniężnego uzdrowiska Szczawnica-Krościenko leczy się 2100 kuracjuszy. W ciągu najbliższych lat liczba łóżek w sanatoriach wzrośnie do ok. 3000. W drugiej połowie br. piękny obiekt na stokach Bryjarki otrzymają budowlani. Również w br. ma być gotowe sanatorium Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy.

W Kłaju otwarto „Dom Książki”

W ubiegłą sobotę w Kłaju odbyło się uroczyste otwarcie nowego wybudowanego „Domu Książki”. W pięknym obiekcie, w którym znajduje się jeszcze apteka, „Dom Książki” zajmie ponad 80 metrów kwadr. Można tu nabyć książki o tematyce popularno-naukowej, społeczno-politycznej, z zakresu literatury pięknej, literatury dla dzieci i młodzieży. Księgarnia z ładnym zapleczem magazynowym i socjalnym jest niewątpliwie najładniejszym gmminnym „Domem Książki” na terenie województwa mielejskiego krakowskiego, nowosądeckiego, tarnowskiego i bielskiego. (Kud)

Wiosna Czynów

W odpowiedzi na apel uczestników Krajowej Rady Aktywności Młodzieży Robotniczej ZSMR, członkowie zakładowej organizacji w FMWIG „Glinik” w Gorlicach zorganizowali niedzielną akcję czynu młodzieżowego. Akcja stanowiła jednocześnie inaugurację „Wiosny Czynów” na terenie Gorlic. Wypracowane podczas czynu zlotowych powiększa konto Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży. Młodzież pracowała przy realizacji najpilniejszych zadań produkcyjnych dla potrzeb górnictwa węglowego i naftowego oraz zajęła się upiększaniem i porządkowaniem zakładowych osiedli mieszkaniowych. W czynie wzięło udział 1500 osób. (kt)

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane, przejściowe duże, miejscami opady deszczu, rano lokalne mgły. Temperatura maksymalna dnem 12 do 16 st., na Podhalu i w Tatrach odpowiednio od 12 do -2 st., minimalna nocą 2 do 6 st., na Podhalu i w Tatrach, od 2 do -4 st. w partiach szczytowych Tatr. Wiatry słabe, zmienne, z przewagą południowo-wschodnich, w Tatrach i na Podhalu słabe i umiarkowane, południowo-wschodnie i południowe.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie małe i umiarkowane, temperatura bez większych zmian.

BIOMET INFORMUJE: Zakłócenia sprawności psychofizycznej nie występują. Widzialność miejscami ograniczona, drogi okresowo śliskie.

Pakty Praw Człowieka

Powszechnie prawo do oświaty

WARSZAWA (PAP)

Jak już informowaliśmy, Polska ratyfikowała przyjęte przez ONZ dwa akty prawa międzynarodowego, określające mianem Paktyw Praw Człowieka.

Nie umniejszając w niczym znaczenia tych aktów, które stanowią ważny krok zmierzający do zagwarantowania podstawowych praw człowieka na drodze traktatowej — pisze dziennikarz PAP — należy jednak podkreślić, iż dla nas — Polaków — są one czymś na kształt katalogu osiągnięć, przypomnieniem tego, co za sprawą socjalizmu stało się udziałem całego społeczeństwa. Dotyczy to np. powszechnego prawa do oświaty.

Dzięki zapewnieniu pełnej realizacji tego prawa, jesteśmy dziś społecznością znacznie lepiej przygotowaną do pracy i życia, a przeciętny Polak jest człowiekiem o znacznie szerszych horyzontach od obywateli wielu, nawet wysoko rozwiniętych krajów. O roli i znaczeniu stałego kształcenia świadczy najlepiej liczba blisko 8 mln osób uczących się, zdobywających wiedzę i wykształcenie na różnych szczeblach drabiny

edukacyjnej. Stanowi to blisko czwartą część całego naszego społeczeństwa.

Wiedza i wykształcenie jest bowiem stawką, na którą liczymy i na której pragniemy oprzeć perspektywy naszej przyszłości. Przesłanki te legły też u podstaw reformy systemu edukacji narodowej. Wykształcenie średnie pragniemy uczynić powszechnie obowiązującym i każdemu dostępnym.

Niewiele jest państw, które mogłyby się z nami zmierzyć w dziedzinie osiągnięć, rozwoju i powszechności szkolnictwa, zważywszy z jakimi obciążeniami i jakimi brakami startowaliśmy po zniszczeniach wojennych. Nasz bilans narodowy w tej dziedzinie zamykamy ponad trzykrotnym wzrostem liczby uczących się w ciągu 30-lecia, 6-krotnym wzrostem liczby studentów w porównaniu z okresem przedwojennym. Bilans ten dopełnia ponad 2 mln absolwentów różnych form oświaty dorosłych.

Stojąc przed nami zadania są nie mniej ambitne, hasło „Polska — krajem ludzi kształcącej się” nie straciło aktualności, więcej — w dobie dzisiejszej nabiera nowego znaczenia i wagi społecznej.

Przysięga »Bartoszewców«

(Inf. wł.) Jak zawsze podczas uroczystości Krakowskiego Pułku OT im. B. Głowackiego stadion sportowy w niedzielę zgromadził liczne rzesze mieszkańców miasta, rodziców i przyjaciół żołnierzy młodego rocznika. Uroczystość to była niezwykle podniosła — przysięga Bartoszewców, którzy od wielu tygodni przygotowywali się niecierpliwie do tego podniosłego wydarzenia.

Stadion i miasto przystrojono odświętnie. Po raporcie złożonym przez dowódcę pułku płk Henryka Wiśniewskiego zastępcę szefa WSW płk Józefa Gołuchewskiego, nad stadionem rozległy się słowa przysięgi: „Przysięgam służyć ze wszystkich sił Ojczyźnie, bronić praw ludu pracującego...” Przed „standardem czwórka tych, którzy już w pierwszym okresie szkolenia wyróżnili się: szer. szer. Szczepan



Fluder, Wiesław Telefank, Wiesław Nowak, Franciszek Perz. Szer. Wojciech Rutkowski, u-poważniony przez kolegów, powiedział: „Pomnażać będziemy dotychczasowy dorobek »Bartoszewców«”

szewców” oraz podnieść poziom wykształcenia bojowego i politycznego. Nie zawlegliśmy swoich przełożonych”. Uroczystość zakończono defiladą wojskową. (ep)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) o około 15 ha ziemi. Przygotowanie sadzonek jest bardzo pracochłonne i planuje się, że w przyszłym roku SKR przygotuje więcej sadzonek. (cm)

(Inf. wł.) Słoneczna pogoda sprzyja nowosadcom rolnikom w wiosennych pracach polowych. W rejonach centralnych i pół-

Ruszyły prace polowe

nocnych województwa rozpoczęły już wysiew nawozów mineralnych, orkę i siewy zbóż jarych. Dobrą kondycję prezentują zimo- i ozimne. W akcji wiosennej zostanie obsiany zbożami 51 tys. ha, roślinami pastewnymi 65 tys. ha — a 32 tys. ha zostanie przeznaczonych pod uprawy ziemniaczane. Zarówno materiał siewny jak i sadzenia kory obróbki ochrony roślin są zabezpieczone w dostatecznych ilościach.

Generalnie stwierdza się, że wiele lepszy stopień przygotowania do prac polowych instytu-

cji obsługujących rolnictwo w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego. Przede wszystkim w akcji wiosennej weźmie udział ok. 450 ciągników wraz ze sprzętem towarzyszącym więcej niż w roku poprzednim.

Na szczególne wyróżnienie zasługują dobre przygotowanie

techniczne parku maszynowego i organizacyjne zabezpieczenie kompleksowych usług na rzecz indywidualnych rolników w SKR-ach: Jodłownik, Stara Wieś, Podgórz, Stary Sącz, Jordanków, Gorlice i Sękowa.

Z powtarzających się narzekaniach wynotowaliśmy niedostatek w składnikach i punktach dostawczych „Agromy”: brak plugów dwukółkowych z kołem podporowym, lekkich bron, przystawek wentylatorowych do opryskiwaczy oraz niektórych części zamiennych do ciągników. (jot-ka)

Protest krakowskich uczonych i studentów

W przeddzień 32 rocznicy inauguracji pierwszego powojennego roku akademickiego, w Uniwersytecie Jagiellońskim, w Collegium Novum, odbył się wiec — spotkanie pracowników naukowych i studentów uczelni, którzy zaproszeni przeciwko obecnej polityce odwetowej określonych kół w Republice Federalnej Niemiec. I kiedy rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Mieczysław Karasiewicz wniósł pod tablicą upamiętniającą aresztowanie przez ślepaczy hitlerowskich pracowników UJ, kiedy przemawiał prof. Jan Gwiazdomorski, były więzień obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, potem prof. Józef Wolski, także więzień tego obozu — te gęsty i te słowa wzruszały wszystkich. Był w nich zawarty protest wobec oszczerstw, wobec prowokacji kół odwetowych RFN.

Aula nie pomieściła zebranych — wysłuchiwali oni przemówień stojąc na schodach i korytarzach Collegium Novum.

Rezolucja podjęta na wiecu przez pracowników naukowych i studentów podkreśla, że: „Uniwersytet Jagielloński, najstarsza z polskich uczelni, była zawsze symbolem polskości i także symbolem postępowej myśli ludzkiej. Patriotyzm szedł tu zawsze w parze z szacunkiem dla wartości innych narodów, m. in. narodu niemieckiego. W ponury czas hitlerowskiej okupacji stał się jednak uniwersytet krakowski jednym z pierwszych środowisk polskich przeznaczonych do barbarzyńskiego wyłupienia...”

Również kombatanci krakowscy, zebrani na wojewódzkiej naradzie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, podjęli uchwałę protestującą przeciw propagandzie odwetowej w RFN.

Pracowita niedziela

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) m. in. fosforan paszowy i mączkę fosforową.

Pełne prace roboty mieli w niedzielę również kolejarze i robotnicy suchego portu przeladunkowego w Małaszewcach w woj. białostockim. Oprócz kolejowego transportu rudy radeckiej, przeladowywano tam także wiele towarów przeznaczonych na zaopatrzenie naszych sklepów w okresie przedświątecznym. Z ZSR nadeszły bowiem m. in. transporty rodzynek (z Samarkandy), koniaków, win i soków owocowych.

W dniu 17 marca 1977 r. zmarł

tow. JÓZEF KUTEK

członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zasłużony weteran ruchu robotniczego, w okresie międzywojennym działacz KPP, podczas okupacji uczestnik ruchu oporu w szeregach PPR. Za działalność rewolucyjną, utrwalanie władzy ludowej, za pracę społeczną i zawodową odznaczony został: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem XXX-lecia PRL.

Cieszą się Jego Pamięć!

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia. Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 marca 1977 r. o godz. 14.00 na cmentarzu Podgórkim.

KOMITET KRAKOWSKI
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
KOMITET DZIELNICOWY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
„KRAKÓW — KROWDRA”

Z dalekopisu

● (m) 5-DNIOWA wizytę w Grecji zakończyła delegacja Sejmu PRL z wicemarszałkiem H. Skibniewską na czele.

● „SPECJALNA komisja prezydencka” po rozmowach w Hanoi przybyła do stolicy Laosu, by wysłuchać m. in. ożywionej normalizacji stosunków między USA a Laosem.

● WZCORAJSZA niedziela była w całej Rumunii normalnym dniem pracy. Dodatkowa produkcja zakładów ma przyczynić się do likwidacji szkód, spowodowanych niedawnym trzęsieniem ziemi, a obliczanych na 9-10 mld lei.

● WŁECZONO nagrody w 12 już z kolei konkursie o „Złotą Wiechę”, popularizującym najlepsze rozwiązania w budownictwie inżynierskim. W minionym roku o „Złotą Wiechę” walczyli prawie 9 tys. budynków.

● PREZYDENT Cypr arcybiskup Makarios ponownie powiedział się za znalezieniem kompromisowego rozwiązania sytuacji na wyspie, które „zapewni utrzymanie niepodległości, integralności terytorialnej i jednolitości Cypru”.

● W LUANDZIE podano do wiadomości, że wkrótce przybędzie do Angoli prezydent Kuby Fidel Castro.

● DO POLSKI zawita m. in. Hamilton Shirley Amerasinghe, przewodniczący II Konferencji Prawa Morza. Wyżyta odbywa się w toku przygotowań do VI sesji Konferencji Prawa Morza.

● ZAPEWNIWSZY sobie zapasy chromu na 20 lat, USA anulowały tzw. „poprawkę Byrda”, zezwalającą na import rudy chromu z Rodezji do USA wbrew sankcjom gospodarczym ONZ, wymierzonym przeciwko reżimowi Smitha.

● PO „WOJNIE KAWOWEJ” szczykuje się „wojna kakao” — spór między producentami i importerami kakao na temat minimalnych i maksymalnych cen tego artykułu.

Niepewny wynik wyborów w Indiach

Najbardziej nieoczekiwana dla Kongresu wiadomość nadeszła 20 bm. wieczorem z okręgu Rae Bareilly (stan Uttar Pradesh), gdzie kandyduje premier Indira Gandhi. Nie obliczono tam jeszcze wszystkich głosów, ale rezultat częściowo dawał przewagę przeciwnikowi pani Gandhi — R. Narainowi („Janata”).

Spośród 134 mandatów rozstrzygniętych do godz. 24.00 czasu miejscowego, partia Indry Gandhi zdobyła 33, podczas gdy opozycyjny blok „Janata”, skupiający partie prawicowe i centrowe ugrupowania antykongresowe — 66, KP Indii — 3, zaś dysondki centrowy „Kongres na rzecz Demokracji” — 2.

Prawe wszystkie mandaty zdobyła Partia Kongresowa w Andhrze, Maharasztrze, Tamilnadu i Karnatace, a więc na południu kraju. Zwyciężył tam m. in. minister spraw zagranicznych — Indira — Y. B. Chavan i minister finansów — C. Subramaniam.

Kongres poniósł natomiast dotkliwe porażki prestiżowe w Uttar Pradesh, Harianie, Pendźbie, Radżastanie, Madhja Pradesh i Biharze.

Z OSTATNIEJ CHWILI: Premier Indira Gandhi przegrała wybory w swoim okręgu Rae Bareilly. Na panią Gandhi głosowało 122.517 osób, zaś na jej przeciwnika R. Naraina („Janata”) — 177.729.

Na warsztacie twórców

Na pytanie — nau czym pracuję, odpowiedział dziennikarz PAP:

BURDAN CZESZKO: w Wydawnictwie Literackim złożymy kolejny zbiór jeśtonów o moich tekstach, który ukaze się pod tytułem „Marginalia”. Zaczętem pisać cym opowiadać, będą to rozróżnione teksty — od esejów po klasyczne poematy, prozę — na orazożne tematy. Wydam je pod tytułem „Słownik wyrazów moich i cudzych”.

SIEKIERA SUTKOWSKI: w warszawskiej Operze Kameralnej trwają przygotowania do dwóch premier. W kwietniu wystawiona zostanie „La serva pavorosa” Pergolesiego, natomiast w maju — po raz pierwszy w Polsce — „Arianna” traenda. „Arianna” pokazujemy na festiwalu międzynarodowym w Getyndze. Jednocześnie przygotowujemy cykl koncertów, z udziałem Polskiej Orkiestry Kameralnej i innych zespołów.

JULIUSZ KRAJEWSKI: wiele czasu poświęcam krajoznawstwu. Niedawno wróciłem z pleneru, gdzie robiłem studia zimowego pejzażu. Poza tym kończę szereg kompozycji o charakterze poetycko-metaforycznym. Sigam w nich do mitologii starożytnej i tematyki baśniowej, ale dotyczą one spraw współczesności i młodzieży.

ROBERT SATANOWSKI: do końca kwietnia prowadzę w USA seminarium interpretacji opery współczesnej. Dla TV przygotowuję nagranie muzyczne „Króla Rogera”, którego za prezentujemy również na „Vladislava Cantans”. W Krakowie przygotowuję na czerwiec „Wesele Figara”, a we Wrocławiu — nową inscenizację „Halki”, „Fidelio” Beethovena oraz — na październik — premierę „Sonat Belzebuba” wg Witkacego z muzyką Eduarda E. Bogusławskiego.

JAN MARIA GISGES: oddałem „Czytelnikowi” współczesną powieść polityczną „Czas słyszenia po latach”. Nakładem LSW wydanie moja trylogia „Laso-wyści”. W PIW złożyłem tom wierszy, a obecnie pracuję nad satyryczną powieścią współczesną pod roboczym tytułem „Portret pięknej sekretarki”.

noty RECENZENTÓW

Tako rzecze Zaratustra

Poemat symfoniczny Ryszarda Straussa „Tako rzecze Zaratustra”, inspirowany dziełem Fryderyka Nietzschego, powstał w 1896 roku. „Tako rzecze Zaratustra” jest dziełem najbardziej mahlerowskim w duchu. Nie w sensie powierzchownych nawiązań stylistycznych, lecz najgłębiej pojętej inspiracji filozoficznej. W dzisiejszym wartościowaniu tej muzyki mylił się często filozof z literaturą, romantyczna wizja świata i życia ludzkiego — z programem fabularnym. Tymczasem istota tej muzyki tkwi raczej w koncepcji uniwersum dźwiękowego. Staje się ono jakby metaforą, obrazem, ewokacją świata jawiącego się ludzkiej świadomości, aż do granic jej wyobraźni, refleksji, doznań emocjonalnych. Jest to uniwersum niesłychanie bogate, wielobarwne, maksymalnie skonstruowane, uniwersum niesamowitych wydrzeń, nieskończonej przestrzeni, największych ciemności i jaskrawego blasku. Doznaniem metafizycznym, przybłokającym się w panteistyczne motywy bezkresnej Natury. Wszczęty, towarzyszący najsilniejszej przeżytku egzystencjalnej — lęk, smutek, użaleństwo, wzruszenie, ekstazyjna miłość. Rozwinięcie tych motywów znajdujemy później m. in. w „Odwiecznych Pieśniach” Mieczysława Karłowicza, nawiązujących do muzycznej symboliki Straussa.

Wykonanie poematu „Tako rzecze Zaratustra” było, w moim pojęciu, najważniejszym momentem repertuarowym koncertu symfonicznego krakowskiej Filharmonii w ubiegłym tygodniu. Dyrygował Jacek Kasprzyk, jeden z największych talentów w gronie najmłodszej generacji polskich dyrygentów, artysta o uspaniałole, właśnie romantycznej pasji i wyobraźni. W pierwszej części koncertu słuchaliśmy muzyki Mozarta: zabawnej, Mozartowskiej parodii nieudolnego komponowania w „Zarcie muzycznym KV 522” (udawana powaga dyrygenta połączyła się w tym wykonaniu z dezorientacją i niepewnością orkiestry) oraz Koncertu fortepianowego C-dur KV 467, w którym partię solową grał Andrzej Jasiński. Sprawnie pianistyczna, wirtuozowska koncepcja interpretacji, a więc niewątpliwie zalety stylu gry Andrzeja Jasińskiego, osłabione zostały pewną nerwowością toku muzycznego, niedość ścisłą ścisłością tonu. Jacek Kasprzyk rozpoczął I część w zbyt dziarskim tempie (nie było to w żadnym wypadku Allegro maestoso). Sądząc też, że w muzyce Mozarta trzeba pozostawić orkiestrze większy margines swobody, samodzielnie kształtowania frazy, że nie bez znaczenia jest tu pewna posępność i oszczędność gestu.

LESZEK POLONY

Mann i Platon z Łodzi

Dwoma spektaklami małych form scenicznych, ale za to wielkiej miary w prozie — „początek” i „początek” — nas MINIATURA pod koniec ubiegłego tygodnia — kontynuując chwalenie wymianę przedstawień pomiędzy Łódzkim Teatrem Nowym a Teatrem im. J. Słowackiego. Najpierw pokazano „Wybrańca” T. Manna, później „Obronę Sokratesa” Platona.

Monodram „Wybrańca” to po prostu powieść autora „Czarodziejskiej góry”, zaadaptowana — a właściwie opowiedziana w stylu Teatru Jednego Aktora — przez Danutę Michałowicz. Cóż to za kręte drogi wiodą jedną z pionierki tego typu teatru z Krakowa, via Łódź — do Krakowa? Fakt faktem: Michałowicz wystąpiła gościnnie, jako reprezentantka Teatru Nowego.

Powieść Manna, proza wyjątkowo urody pastisowej, klechd średniowiecznej, podtekstem współczesnymi, załamana w „szkielecie” — jest ciekawą satyrą zarówno na dewocję, jak i na nepotyzm, na wiarę naiwną i cwaniactwo, na grzech i cnotę w sferze domowej. Przewrotność tej historyjki „Wybrańca” jest swoistym majstersztykiem. Słucha się tego przez 2 godziny niemal z pełnym napięciem.

JERZY BOBER

Officyny literackie sprawy ważne

Takie spotkanie mogło się odbyć tylko w Krakowie. Zabytkowe wnętrza KMPiK przy Małym Rynku ledwo pomieściły wszystkich, którzy przybyli na spotkanie z wydawcami, redaktorami, autorami Wydawnictwa Literackiego. 21 tytułów w roku bieżącym, bezspornie czołowa rola w kraju tej oficyny wydawniczej. Inicjatywa wydawnicza godna zastanowienia i pochwał — Słomczyński tu drukował będzie przekład wszystkich dzieł scenicznych Szekspira, każda książka Lema, który uznaje WL za swoje wydawnictwo macierzyste, poszukiwana jest w kraju i za granicą, tu wydaje głównie swe piękne wiersze Jerzy Harasymowicz-Bronisz, tu wreszcie drukował i drukował będzie częściej swe utwory Julian Kawalec.

Sami redaktorzy — naczelny red. i dyr. Andrzej Kurz, zastępcy dyr. i red. nac. Katarzyna Krzemuska oraz zastępcy red. nac. Jan Pieszczachowicz przedstawili interesujące programy. W dalszym ciągu będą więc wydawane dzieła literatury iberoamerykańskiej, wiersze młodych poetów, seria dzieł Wankowicza, rozprawy z zakresu historii literatury polskiej; w roku 1978 ukaze się jeden z tomów niezwykle ciekawej historii Krakowa. Ale nie wszystko zasługuje na pochwały — za mało (jak powiedział dyskutant) jest prozy młodych pisarzy, niektórych pozycji wchodzących do kanonu lektur szkolnych.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Rewolta studencka we Włoszech

RZYM (PAP)

Od kilku dni w Rzymie nie słychać odgłosów strzałów ani wybuchów butelek z benzyną, obowiązuje jednak ścisły zakaz wszelkich manifestacji publicznych, a uniwersytet z zewnątrz i wewnątrz kontrolowany jest przez silne oddziały policji. Bolonia, choć na ulicach panuje spokój, robi wrażenie miasta obłożonego — do centrum obawione przez wojsko można się dostać jedynie za okazaniem przepustki. Wydarzenia, do jakich doszło pod koniec ubiegłego tygodnia, były — jak się wydaje — kulminacją rewolty studenckiej, od dwóch miesięcy wstrząsającej Włochami. Energetyczne kroki rządu przywróciły wprawdzie spokój, nikt nie wie jednak, jak długo.

Demagogiczne posunięcia chadecji, która dla pozyskania młodzieży po niepokojach 1968-69 roku zniósła wszelkie limity przyjęcia na wyższe uczelnie, doprowadziły do absurdalnego wzrostu uniwersyteckiego. Np. na uniwersytecie rzymskim zapisanych jest dzisiaj blisko 200 tys. studentów, mimo że możliwości dydaktyczne uczelni pozwalają na przyjęcie maksimum 40 tys. osób. W tej sytuacji w ostatnich latach na uniwersytetach panował całkowity chaos, a nauka stała się fik-

cją. Wypuszczając często ludzi niekompetentnych, uniwersytety stały się prawdziwą fabryką bezrobotnych. Dzisiaj ich pozabawienie perspektyw, desperowani młodzi ludzie stanowią barę buntu, który już pociągnął za sobą śmiertelne ofiary.

Rebellanci w ramach walki z systemem odznaczają się od wszelkich powiązań z włoskimi partiami politycznymi. Protestujący nie przedstawiają żadnego konkretnego modelu społecznego, poprzestając na ogólnikach. Gwałtownie atakują WPK i całą lewicę, zarzucając im „zaprzeczenie się burżuazji”, nie proponują jednak żadnej alternatywy, co więcej — demonstrować swój nihilizm. Przy tym programowo głoszą konieczność „organizowanej przemocy” i realizują ją praktycznie to hasło, sięgając często po broń palną i butelki z benzyną.

Włoska Partia Komunistyczna zdecydowanie potępia uczestników zająz, zażądała ukarania winnych łamania porządku publicznego, aktów chuligaństwa i wandalizmu, wezwwała do poparcia działań policji włoskiej służących zapewnieniu porządku, wskazała że każde państwo i każde społeczeństwo ma prawo i obowiązek przeciwdziałać, zgodnie z prawem, aktom gwałtu i terroru.

NOWY TYDZIEŃ

DWUNASTY W 1977 ROKU

● **PONIEDZIAŁEK: PIERWSZY DZIEŃ WIOSNY;** 21. III. 1685 r. urodził się Jan Sebastian Bach ● **WTOREK:** 145 lat temu zmarł wielki poeta niemiecki Jan Wolfgang Goethe ● **ŚRODA:** 23. III. 1936 r. masakra strajkujących robotników fabryki „Semperit” w Krakowie; 150 lat temu urodził się Ignacy Łukasiewicz, pionier przemysłu naftowego ● **CZWARTEK:** 183 rocznica wybuchu Powstania Kościuszkowskiego ● **PIĄTEK:** 95 lat temu urodził się Bela Bartok, węgierski pianista i kompozytor ● **SOBOTA:** w Birmingham (W. Brytania) mistrzostwa świata w tenisie stołowym ● **NIEDZIELA:** 132 lata temu urodził się Wilhelm Konrad Roentgen, odkrywca promieni x.



TO JUŻ WIOSNA!

Fot. Wł. Puchalski

JAK PÓWSTAŁA? Wersji jest wiele. Trochę plotek, trochę sensacji, dużo domniemań. Ale fakty historyczne układają się w zwięzłą całość.

● 28 stycznia 1948 roku zostaje utworzony Dział Projektowania Nowej Huty. Nikt jeszcze nie wie, gdzie ona stanie, wiadomo tylko, że jest potrzebna. Dyrektorem Działu (i później pierwszym dyrektorem HIL) jest inż. JAN ANIOŁA. Głównym projektantem Huty jest radziecki inżynier CH. D. ZDYBIN.

● 15 grudnia 1948 r. na Kongresie Zjednoczeniowym Partii uchwalona jest Plan 6-letni, którego częścią jest budowa Nowej Huty. Po Polsce jeździ ekipa fachowców — polskich i radzieckich inżynierów — szukać odpowiedniego terenu.

● 21 lutego 1949 r. inż. Zdybin wręcza Działowi Projektowania Nowej Huty orzeczenie specjalistów: najlepszy teren to podkrakowskie wsie Mogiła i Pleszów.

● 24 lutego 1949 r. minister Hilary Minc zatwierdza miejsce budowy. Głównym projektantem miasta, które ma stać wokół Huty, zostaje inż. TADEUSZ PTASZYŃSKI.

● 18 grudnia 1949 r. oddany zostaje do użytku pierwszy blok mieszkalny: nr 21, w osiedlu Wandy.

jechała się — szukać innych „rajów”, bezpiecznych kryjówek w tłumie.

★ **JAN BABAS — i MICHAŁ OSIECKI.** Dwa ludzie, dziś pracujący w tym samym partyjnym aktywie krakowskiej dzielnicy — wtedy, w latach pięćdziesiątych DWA TYPY KLASYCZNYCH, NOWOHUCICKICH KARIER.

Michał Osiecki: ten z „Bierutowskiego Tyśiąca”. Nazwa dziś brzmiąca obco, wtedy bardzo swojska. „Bierutowski Tyśiąc” powstał w 1951 roku, mocą uchwały, która głosiła, że Polska Ludowa musi wykształcić swoją, socjalistyczną inteligencję i obsadzić nią ważne stanowiska. Ludzie z „Bierutowskiego Tyśiąca” kształcili się w różnych kierunkach — i w przyspieszonym tempie. Osiecki wyspecjalizował się w oświacie. W 1952 roku otrzymał przydział pracy właśnie w Krakowie, a w 1953 roku został skierowany do Nowej Huty.

— To była ta słynna akcja: „ZETEMPOW-CY NA NAJTRUDNIEJSZE STANOWISKA PRACY”... — mówi.

Tym trudnym stanowiskiem był wakat dyrektora pierwszej zawodowej szkoły w Nowej Hucie. A stanowisko było trudne, bo... szkoły w ogóle nie było, dopiero trzeba było ją zbudować, uruchomić, zorganizować, usta-

wej Huty ponieśli w pierwszym pochodzie pierwszomajowym, w jakim uczestniczyli.

BYŁ TO 1 MAJA 1950 ROKU — i nagle, w pochodzie, maszerującym tradycyjną trasą starego Krakowa obywateli krakowskich ujrza- li ich, tych z „Meksyku”, tych z „Sodom-y i Gomory”, tych z Nowej Huty.

— ...to wtedy Kraków ukuli na nas nazwę: STONKA — mówi Michał Osiecki (już bez pretensji w głosie. Po tylu latach...).

— ...bo mieliśmy zielone mundury, i było nas dużo. No i nie do wypienienia! — śmieje się Edward Strzeboński.

Poszli w pochodzie pierwszy raz, potem drugi, trzeci, potem do tej zieleni przyplaty- li się jasne hutnicze ubiory — potem... Potem stary Kraków przyzwyczaił się, a nawet wy- czekał z emocją, kiedyż ta HUTA przema- szerożyła w pochodzie. I jak będzie wyglądał jej kolumna.

No tak, ale już wtedy nie było MIASTA — które nieco ukuli w oczy — lecz była DZIEL- NICA. Będmy szczerzy, podporządkowanie Nowej Huty staremu Krakowowi, rezygnacja z odrębnych ambicji — wszystko to przyspie- szyło procesy integracji. Gdyby nie ta madra decyzja — podjęta 17 marca 1951 roku, uchwa- lą Rady Ministrów, krakowsko-nowohuckie

dwudziestu jeden czy dwudziestu trzech lat pełniłoby bardzo odpowiedzialne funkcje, a dziś 23-letni młodzieniec traktowany jest jak dziecko i nikt nie odważy się powierzyć mu funkcji dyrektora szkoły!

Przez chwilę trwa cisza. Słychać tylko, jak I sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie, ANTO- NI MROCZKA kręci się jakoś niecierpliwie i wreszcie wybucha śmiechem:

— Pytałem raz o to pewną wysoko posta- wioną osobę, która odpowiadała: „Bo oni nie dorosli do tego”. „A wy?” — mówię na to — Mielście 24 lata i wiem, że już wtedy zro- biono was sekretarzem partii w powiecie”. „To były inne czasy” — on mi na to!

— Coś w tym jest... — mówi naczelnik Strzeboński. — To były inne czasy. Czasy przyspieszonego rozwoju, przyspieszonej odpo- wiedzialności. Nikt nie pytał nikogo o wiek, tylko o kwalifikacje i idee. Dostawało się zadanie i trzeba było je wykonać jak na- lepiej.

— Działający dwudziestoparolatek nie musi walczyć o swoje podstawowe potrzeby — mó- wi Michał Osiecki. — Oni później wchodził w to prawdziwe dorosłe życie, niż my, w tamtych czasach. Może to i nasza wina...? Wspomnień z tamtych lat nie ma co mno-

Kraków — Nowa Huta: 28 lat

SREBRNE WESELE JUŻ BYŁO...

Plotki, domniemania i sensacje pozostawmy na boku. Choć właśnie za ich sprawą ten mariaż — starego Krakowa z Nową Huta — łatwy nie był. Ba, początkowo przypominał klasyczny megaloman, i to dla obu stron. Zbyt parweniuszowska była dla Krad- kowa ta Nowa Huta. „Był mieszczanski i gład- ki był dla Niej ten Kraków.”

A zarazem, w przedziwny sposób obydwa Miasta (bo jeszcze wtedy to było też Miasto) spełniały swoje wzajemne oczekiwania.

— „ONI wolą mieszkać w suterenie, byle na Starym Rynku, niż w trzech pokojach z łazienką w naszej Hucie — mawiali nowohu- cianie o krakowianach. I było to w pewnym sensie prawdą.

— „SODOMA I GOMORA!” — mówiono ze zgrozą w Krakowie o pierwszym etapie bu- dowy Nowej Huty. I również w pewnym okre- sie było to poniekąd prawdą. Przecież przez to nowe miasto przewalilo się wówczas kilka- set tysięcy przybyszów, spośród których tylko część pozostała do dziś. Wśród tych, którzy — jak ptaki — przylecieli, by odlecieć, było wielu ludzi uciekających przed prawem, szu- kających w tłumie bezpiecznego ukrycia. Byli też i porządni, zwykli ludzie, którym jednak po prostu nie spodobalo się tu, w tym pierw- szym okresie, gdy w ogóle trudno było uwie- rzyć, że stanie tu jakiegokolwiek Miasto.

Przecież wtedy był tu MEKSYK...

★ „...MEKSYK, MEKSYK...” — przypomina sobie Jan Babas, sekretarz KD PZPR w No- wej Hucie. — To były hotele robotnicze na Kocmyrzowie...

— „MEKSYK?! — woła z oburzeniem Mi- chał Osiecki, dyrektor Technikum dla Przo- dających Robotników — Meksykiem były ba- raki w Pleszowie! A dziś stoi tam Ślabin, dokładnie w tym samym miejscu.

„Meksyk” — bo dla wielu było to Dziś Zachód. Pierwsze, najbardziej prymitywne hote- le robotnicze. Ot baraki z piętrowymi łóżka- mi, ani stołówki, ani świetlicy. Nikt nie ukry- wa faktu, że nawet milicja bała się tam za- puszczać. W „Meksyku” wolno było robić co się chciało. Dla niektórych było to raj, dla in- nych prawdziwe piekło. I ci, którzy z tego piekła wyszli, pełni woli zbudowania czegoś lepszego — na ogół tu pozostali. Reszta roz-

wiódł program. To raz. A dwa — Michał Osiecki miał wtedy raptem 23 lata.

I dziś nadal dyrekturę w szkole, aczkol- wiek całkiem innej, i w całkiem innych wa- runkach.

To jest model kariery typu: WYBRAŁ NOWA HUTA I JUŻ TU ZOSTAŁ. Jan Babas reprezentuje sobą model nowohu- cianina, którego losy były niezwykle typowe dla owych czasów: ZACZĄŁ OD NICZE- GO, TU ZDOBYŁ WSZYSTKO. Przyjechał tu jako jeden z pierwszych, w „zetempowski” zaciąg! Pracował w 52 Brygadzie ZMP...

— „mieszkał w namiotach, w Mogile. Przybył tu prosto ze wsi w 1950 roku i miał raptem cztery klasy podstawowych. Pamięta swoją pierwszą robotę: przy łopacie. Zaciąg zetempowski trwał rok. Po roku pracy każdy mógł iść, gdzie go oczy poniosą. Babasia nie poniosły nigdzie. Został tu, choć — jak opo- wiada — spał w barakach (w namiotach już było za zimno) po dwudziestu pięciu w jednej sali. Pracując — kończył wieczorowo szkołę podstawową w Mogile. A potem potoczyło się: praca, praca, praca — i pięcioletnie techni- kum zaczęło w Krakowie, WSN w stolicy, dwuletnie seminarium magisterskie. I tak zro- dził się Jan Babas — nowohucki inteligent. A cecha nowohuckich inteligentów jest to, że nie wstydzą się swoich rodowodów. Wręcz przeciwnie, stanowią one powód do dumy.

— „a w tej 52 Brygadzie ZMP to moim szefem był EDWARD STRZEBONSKI, ten sam który jest dziś naczelnikiem dzielnicy — mówi Babas.

Edward Strzeboński pracował w Krakowie, jako zastępca wojewódzkiego komendanta „Służby Polsce”. Faktycznie działał w No- wej Hucie, bo tu pracowało 11 brygad SP. W sumie ponad 10 tysięcy junaków. Mieszka- li różnie: w namiotach, barakach. Szczytem awansu był przydział do Domu Młodego Ro- botnika — gdzie były już prysznic, świetli- ca, stołówka.

Ale wszędzie — nawet w tych prowizorycz- nych hotelach — musiało być miejsce na „czterywójkę”. Tym mianem młodzi ro- botnicy ochrzczili tzw. agit-punkty — miejsca, w których wyłożona była partyjna prasa, broszurki, tam pieczeniowicze wyklejało się z tek- stury litery, składające się na różne hasła. Między innymi i te, które budowniczo- wie No-

animozje trwałyby znacznie dłużej. I niewy- kluczone, że lata niechęci trudno było było po- tem odrobić. Te lata niechęci, w których krakow- ianie akcentowali: — „miasto, ale pod Krakowem...” — zaś nowohucianie złośliwie kłuli: — „Kraków pod Nową Huta...”

Lata niechęci, w czasie których jednak powoli dokonywało się wzajemne zbliżenie. Nie było dlatego, że stale jeździli tu rdzennie krakowskiej literaci — ciekawi tego miejsca, ludzi, zjawiska, pragnący jednak nie tylko wziąć stąd coś dla siebie, ale i z siebie dać jak najwięcej — ludziom, których potrzeby kulturalne dopiero się kształtowały. Jeździli tu — i dobrze się ich pamięta — Tadeusz Hołuj, Julian Kawalec, Jerzy Broszkiewicz, Adam Polewka, Jan Kurczab, pracował tu Władysław Machajek.

Te lata niechęci przełamywały się również w pierwszym historycznym TRAMWAJU — była to linia nr 5 — który uroczysto przeje- chał po raz pierwszy trasę Kraków — Nowa Huta w dniu 7 listopada 1952 roku. W tym tramwaju (do którego doszły potem nowe li- nie), w pierwszych autobusach dokonywała się nieraz spontaniczna wymiana racji, kłótni i niemal ideologiczne dysputy między krakowianami a nowohucianami. Były momenty trudne, o których niektórzy myślą do dziś z pewną gorzkością (inż. Stanisław Balcer z Wiel- kich Pieców: „Wchodząc w waciaku do tramwaju, a wszystkie krakowskie damy odwracały się ode mnie, jak od zapowietrze- nego...”). A jednak Nowa Huta już nie wy- dawała się ani taka odległa, ani taka straszna. Ba, modne zaczęły być wyścigi do niej: szkolne, studenckie, lub prywatne, bo...

— „moja żona, jak do sklepu, to tylko w Nowej Hucie, bo tam, t y c h hutników lepiej zaopatrują...”

— „boje się, czy w tym miejscu hutnicy nie zaprotestują, bo z tym nowohuckim zaopa- trzeniem różnie bywa).

Spoglądam na Michała Osieckiego, Jana Babasia, Edwarda Strzebońskiego i mówię, nie przeczę, że lekko prowokacyjnie:

— Kochani, jak to jest, że wy, w wieku

żyć. Zapisano nimi opasłe księgi, tomny po- wieści i reportaże, poezji i prozy, kronik i pa- miętników. Te wspomnienia są nieskoń- czone. Faktem dokonanym jest jedno, już dziś niepodważalne: Kraków z Nową Huta stanowi niepodzielną całość. Krakowianie w większości już doskonale wiedzą, że Nowa Huta pomnożyła ich siłę. Siłę przebiecia, siłę rozwoju, siłę przemian.

— „zapisać koniecznie — naciska Antoni Mrocza — W spisie ludności z 31 grudnia 1976 roku odnotowano, że w Hucie mieszka 212 600 obywateli. A w 1939 roku cały Kra- ków liczył sobie 220 tysięcy mieszkańców!”

— Ho, ho! Sekretarzu... — mówię podejrzli- wie — I ZNOWU CHCECIE NA S PRZEBIC?

— „a za oknami Nowa Huta, nasza, krakow- ska dzielnica, czego nikt już nie kwestionuje — choć i nikt nie pragnie zapomnieć niewy- klę, burzliwej historii jej powstania. Po co zapominać to, co niepowtarzalne...?”

Ale stoi: rzeczywiście większa, niż cały przedwojenny Kraków. Pargenia lat temu jeden był tylko kierunek ruchu: z Krakowa ludzie dojeżdżali tu, do pracy. Dziś z nowohu- ckich osiedli ludzie pracują nie tylko w Hucie Lenina, ale i właśnie w starym Kra- kowie. Rdzenni, pierwsi nowohucianie prze- mieszali się z rdzennie krakowskimi obywa- telami.

Te dzielnice przestało cokolwiek różnić od innych, stale rozbudowujących się dzielnic Krakowa: od nowych osiedli na Azorach, Krowodrzy, Dębniakach, Kozłowskiu. Te same potrzeby mieszkaniowe — rosnące w geome- trycznym tempie — ten sam głód inwestycji usługowych i kulturalnych.

Tak jak w początkach budowy miasta Nowa Huta pilnie dbano, iżby obie aglomera- cje — krakowska i nowohucka — oddzielała przyswoita odległość, wypełniona... pustką, tak dziś starannie zabudowuje się ją nowymi osiedlami, aby złączyć w spójną urbanistycz- ną całość to, co kiedyś miało być dwiema róż- nymi kołami fortów.

Złączyły nas małe i duże radości, małe i duże kłopoty. Są wspólne — po prostu już krakowskie.

DOROTA TERAKOWSKA

O CZYM MÓWI KRAJ?

Na pytanie „Dlaczego przemysł nie lubi służby zdro- wia?” spróbowała odpowiedzieć dziennikarka „EXPRESSU WIECZORNEGO” Teodora Grodzka: „Nie można otworzyć nowych szpitali — a nie tylko one ma- ją potrzeby — gdy nie ma łóżek dla chorych. Nie moż- na prowadzić normalnej działalności zabiegowej i lecz- niczej, gdy brakuje narzędzi chirurgicznych i denty- stycznych, igieł, strzykawek, aparatów do przetaczania krwi, itp. Tymczasem takie właśnie niezbędne sprzęty zaczyna się pojawiać”. Niektórzy producenci wytwa- rzający sprzęt i wyposażenie dla służby zdrowia, za- częli ograniczać dostawy. Np. Związek Spół- dzielni Inwalidów nie potwierdza konieczności zyscia szpitalną, argumentując to koniecznością zyscia większej liczby odzieży przeznaczonej do sprzedaży w sieci detalicznej. Np. „Inco” — główny dostawca przy- rządów do mierzenia ciśnienia krwi — informuje, że ponieważ zwiększa dostawy tych urządzeń dla skle- pów, zmniejsza dostawy dla służby zdrowia. Tego ro- dzaju praktyki — a nigdy przecież zbyt wiele zakła- dów nie produkowało na potrzeby służby zdrowia — mogą mieć bardzo niekorzystne następstwa. „Express Wieczorny” słusznie przypomina: „Służba zdrowia jest dziedziną, która zaspokaja podstawowe ludzkie po- trzeby i dlatego gospodarczy powinni sobie z tego zdawać sprawę”.

Niektórzy dziennikarze zapytują dyrektorów Zjedno- czonych Zakładów Elektrotechnicznych „Centra” w Po- znaniu — jedynego w kraju producenta baterii i aku- mulatorów — dlaczego brakuje ich wyrobów w skle- pach, słysząc odpowiedź, że jest idealnie, a więc ponosi tylko handel. Także i tym razem reporter „GAZETY LUBUSKIEJ” — Józef Jarecki — odwiedził „Centrę”, która rocznie produkuje 260 mln różnych baterii i do- wiedział się, że fabryka ma nawet nadwyżki. Nie mogąc pojąć, że z kolei baterii nie ma w sklepach, skontaktowa- ł sytuację w Zielonej Górze. Okazało się, że w I kwar- tale 1977 „Centra” powinna dostarczyć PUPiK „Ruch” 175 tys. baterii typu R6, 19 tys. — typu 6F22 i 55 tys. — typu R14. Tymczasem do połowy lutego br. poszczegól- ne pozycje zrealizowano odpowiednio: 46 proc., 63 proc. i 58 proc. Kierownictwo PUPiK „Ruch” w Zielonej Gó- rze powiada: od „Ruchu” żąda się prowadzenia płyn- nej sprzedaży baterii, podczas gdy „Centra” realizuje nasze zamówienia w układzie kwartalnym. I bądź tu człowieku mądry: nie ma baterii w Zielonej Górze, Go- rzowie i Krakowie także. Nie ma winnych, a klient cierpi!

Nowa inicjatywa „ŻYCIE LITERACKIEGO”; arty- kuły i felietony poświęcone problemom społecznym i kulturalnym dzisiejszej Łodzi, miasta przeżywającego dynamiczny rozwój i modernizację. Materiały przygo- towane przez zespół łódzkiego tygodnika społeczno-kul- turalnego „ODGŁOSY”, ukazującego się pod redakcją Jerzego Wawrzaka, „Życie Literackie” ma zamiar w podobny sposób zaprezentować inne ośrodki: Wrocław, Poznań, Bydgoszcz, Lublin.

Kolejnym filmem Andrzeja Wajdy — po nieudanej „Smudze cienia” — jest „Człowiek z marmuru”, któ- rym reżyser postanowił zerwać z ekranizowaniem po- wieści i podjąć temat współczesny. Nowy film okazał się filmem kontrowersyjnym. Na łamach „TRYBUNY LUDU” ukazała się wypowiedź sławnego Michała Kra- jewskiego, który w 1943 roku był inicjatorem bicia re- kordów w układaniu cegieł na Rynku Mariensztackim, popularnych trójk murarskich. Twierdził, że Michał Kra- jewski — a rozmowę notował Wojciech Roszewski, — że A. Wajda w swoim filmie jakby zapomniał o tym, że robotnik pracuje po to, żeby unicestwić namięć swo- jego robotniczego bytu, żeby znieść siebie, jako te kla- sę, której jedynym powołaniem historycznym jest mo- zół. M. Krajewski: „To właśnie, a nie przekształcenie się w posag, czy nadstawianie piersi do medali, jest najgłębszym mitem robotniczym, pragnieniem, którego Wajda, artysta, w wielu filmach tak bardzo przenikli- wy, po prostu nie dostrzegł, gdyż łatwa chce sz- dersiwa (podkr. B. R.) wzięła u niego górę w tym wypadku nad trudnym dążeniem do prawdy”. Reka- pitulacja obernej wypowiedzi pt. „Wydobyć ciężar przeżycia”: Oglądając „Człowieka z marmuru” odno- siłem wrażenie, że wiele spraw w umyśle Wajdy ułoży- ło się zbyt prosto. A to dla artysty jest zawsze niebez- bezpieczne, gdyż traci na tym jego sztuka”.

Tygodnik „Przekrój” o Waciusiu: „Dopiero obcisły sweter robi z biustu dzieło sztuki”. Ha, ha, ha.

Wynotował: BRUNON RAJCA

Gazetka warszawska



WITOLDA FILLERA

Oficjalnie, polemicznie, rozrywkowo

Strasznie dużo jubileuszy: „Polityka” i „Ku- lisy”, CAF i Stanisław Ryszard Dobrowolski; strasznie dużo premier: do warszawskich do- szły występy gościnne, Kalisz ledwie wyje- chał, a już zapowiadają się Tarnów. Jubileusz zresztą ciekawsze niż premiery. Tyle że o nich już inni pisali, więc powtarzać ciudny pacierz nie bardzo wypada. A znowu o premierach nie bardzo jest co pisać. Może zatem jubileu- szowym wzorem odnotować dane frekwencyj- ne? Węć odnotowujemy: na występach gości- nych Teatru im. Bogusławskiego z Kalisza, który zapoznał stolicę z komedią Ryszarda Latki „Tato, tato, sprawa się zgubiła” byli o- becni m. in. Jan Paweł Gaweł, Zbigniew Ra- szewski, Krzysztof Wołkiewicz, na prapremierze „Wczesniaka” Redlińskiego w Teatrze na Woli odnotowaliśmy obecność m. in. Jolanty Ma- tuszewicz, Ignacego Gołolewskiego, Jana Kasa- ka, Eugeniusza Mielcarza, Juliana Palki, Jo- zefa Trzcińskiego, Ryszarda Woźniaka i Gustawa Zemty; na obu premierach był Henryk Bie- niewski, ale tłumaczy go fakt, iż jest redaktorem naczelnym dwutygodnika „Teatr”. Od siebie mogłbym tu jedynie dodać, iż ci, co zdecydo-

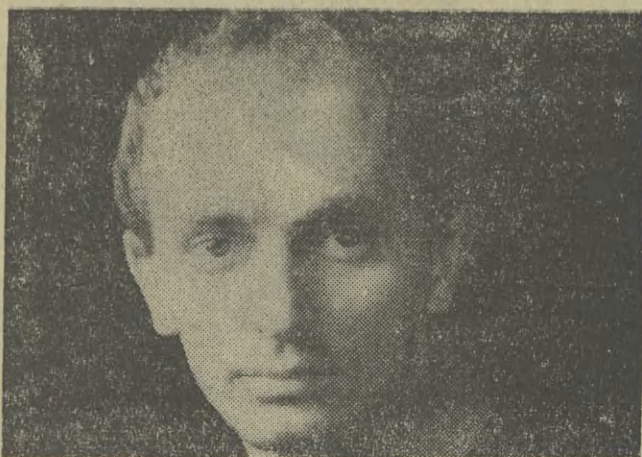
wali się na „Tato, tato” trafili lepiej. No, ale żeby to można było z góry przewidzieć! Od- wiedziny w teatrach stołecznych coraz częściej nabierają charakteru toto-łotka. Ze zaś ta sympatyczna instytucja rozpisala właśnie kon- kurs zamknięty na propagujące ją hasło, więc od razu proponuję, by kuponu toto-łotkowe wzbogacić o nowe konkurencje. Właśnie tea- tralne: czy Gustaw Holoubek wygra z Lirem? (osobiste typuję remis), czy August Kowal- czyk, inscenizując nową sztukę Szukszyna w Teatrze Polskim wygra ze Zdzisławem Tobia- szem, który reżyserował „Ludzi energicznych” w Ateneum (obawiam się, że w obu wypad- kach może przegrać Szukszyn), czy Hanusz- kiewicz zmoże Putramenta (stawiam na spr- awiedliwość).

Ostatni z proponowanych konkursów prosi się o komentarz, w każdym razie dla tych, co nie czytali w „Literaturze” felietonu, w któ- rym autor „Baldy” odmawia wręcz Hanusz- kiewiczowi prawa do inscenizowania klasyki jako że ją paprze, mamrze i trywializuje. O- sobisto nie byłbym entuzjastą takich premier w Teatrze Narodowym, jk „Baldy” czy „Mickiewicz — Część I”. Mam natomiast smutną pewność, że Putrament pisać swój felieton nie pamiętał (a może i dlatego nie pamiętał, że ich w swoim czasie nie oglądał; „w swoim czasie!” — kiedyż to ja oglądałem Putramenta w teatrze? Chyba przed wiekiem na premierze jego „Pasterbów” w teatrze „Rozmaitości”) o tak bliskotliwych pracach Hanuszkiewicza jak pierwsza wersja „Wese-

la” czy „Benioński”, o tak znaczących odczy- taniach jak „Niebiosa Komedia” czy „Nor- wida”. Tak czy owak dalszy spór pomiędzy pa- nem Jerzym a panem Adamem zapowiada się interesująco i będzie przez nas relacjonowany we wszystkich swych aspektach.

I w ten sposób mieliśmy już z głowy część oficjalną, a także interludium polemicz- ne. Pozostaje część rozrywkowa. Otóż i ona: popularny ZAKR (Związek Autorów i Kom-pozytorów Rozrywkowych) zorganizował dla uczczenia własnych członków uroczysty coctail- koncert w dniu 8 marca. Rzecz odbyła się w sali na piętliku w Hotelu Bristol, gdzie nor- malnie produkuje się „zakrowski” kabarecki piosenki. Z sympatią, ale i z uwagą należy odnotować kolejny przejaw aktywności tej przeżnej grupy twórców, posiadającej na swym koncie tak wiele zasług w szkoleniu kadr es- tradowych, doskonaleniu warsztatu kompozy- torskiego, rozwijaniu inicjatyw krajowych i zagranicznych. Do ich liczby przybędzie wkrót- cie kolejna — monumentalny słownik bio- graficzny polskich piosenkarzy (z adresami i numerami telefonów oraz kompletnym reper- tuarem). Dzieło jest już gotowe, na co nie bez wpływu pozostało wieloletnie stypendium twórcze, jakie ZAKR ufundował autorowi. Ponoć tylko ze znalezieniem wydawcy jest kłopot. Wierzmy, że się znajdzie!

NASI ZNAJOMI TADEUSZ KWINTA



— Zaczynał Pan w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie, jeszcze za czasów, kiedy scenę tę prowadziła Krystyna Skuszanka. Byłście wówczas na ustach całej teatralnej Polski: o nowohuckim teatrze pisano za granicą. Byłście głosi i kontrowersyjni...

— Prawie zupełnie jak dzisiaj! Teraz też jesteśmy podobno kontrowersyjni. Złazłaby dla tych, którzy nie oglądają naszych spektakli. Natomiast nie dla mieszkańców najmłodszej dzielnicy Krakowa. Niech świadczy o tym frekwencja na przedstawieniach i sympatia, którą czujemy w robotniczym środowisku.

— Czy był to pierwszy Pana kontakt ze sceną?

— Nie, bowiem jeszcze w czasach szkolnych grywałem w Teatrze Młodego Widza. Z tamtego okresu wyniosłem wielkie umiłowanie teatru a zażycie mi je Maria Bilińska. Posiadała ona rzadki dar współpracy z dziećmi. Pamiętam, że pierwszą moją poważną rolą była postać Piotrusia w inscenizacji „Samotnego białego żegla” Katajewa. Grał wówczas ze mną Andrzej Kozak i Roman Polański.

— Ukończył Pan krakowską Wyższą Szkołę Teatralną?

— Tak, w roku 1960. I muszę powiedzieć, że od początku miałem ogromne szczęście nie tylko do wspaniałych pedagogów jak W. Woźnik czy W. Nowakowski, ale również do praktycznego poznawania nowych form i stylów teatru oraz metod pracy ludzi głoszących w życiu teatralnym. I tak np. z J. Grotowskim zetknąłem się jeszcze w teatrze studenckim, potem byłem jego asystentem na 4 roku PWST przy sztuce dyplomowej. Pierwsze role po dyplomie tworzyłem pod kierunkiem K. Skuszanki i J. Krasowskiego, wiele lat współpracowałem z J. Szajną i T. Kantorem, grałem w sztukach reżyserowanych przez K. Swinarskiego, Z. Hübnera, Kreczmara, Korzeniowskiego, Wyszyńskiego i innych. Myślę, że były to dalsze studia prowadzące do własnego widzenia teatru i mojego w nim miejsca. Teatrowi Ludowemu byłem wierny 7 lat; w roku 1967 wyjechałem do Katowic, grałem w Teatrze im. St. Wyspiańskiego. Następnie po dwóch latach, wróciłem jednak do Krakowa, do Teatru Starego, potem była jeszcze „Bagatela” i przed trzema laty z powrotem Nowa Huta. Po tych kilkunastu latach pracy w teatrach o tak różnym profilu dziś jestem dumny z przynależności do zespołu Teatru Ludowego określonego mianem kontrowersyjnego i prowokującego. Dla mnie jest to przede wszystkim teatr świadomy swego miejsca i roli, teatr szlachetnych idei, myślici i wymagający od widza uczestnictwa i określenia się. A tak posiada swoją rolę i obowiązki. Jako Polak, jako członek partii i jako aktor.

— Czyli, że teatr jest dla Pana najpierw treścią, a dopiero później formą...

— Upraszczając można by tak to określić. Przez wiele lat teatr szukał nowych form wyrazu. Doszło do tego, że często po drodze gubiono to co najważniejsze, treści. Na poszukiwaniu nowinek inscenizacyjnych za wszelką cenę często tracili najwspanialsze dzieła naszej literatury. Na szczęście mają już czas kiedy każde uduśnienie przynajmniej jako objawienie artystyczne. Stąd też obraz teatru jawi mi się jako scena rzetelności i prawdy. Ale prawdę trzeba mówić wprost, nie pokrętnymi aluzjami. Może właśnie dzięki tej świadomości żyjąc i rozwijając się w atmosferze teatrów nowoczesnych i awangardowych co jakiś czas wracając do pracy dla młodzieży, czy z młodzieżą.

— Jak np. w kabarecie „Drops”, którego był Pan współzałożycielem i reżyserem przez parę lat. Wydaje się jednak, że był to tylko epizod w Pańskiej działalności artystycznej.

— Nazwałbym to raczej jednym z bardzo ważkich epizodów układających się w pewien logiczny ciąg. Początki w Teatrze Młodego Widza i Gromadzie Radiowej, potem prowadzenie zespołów dziecięcych i młodzieżowych, potem Kabaret „Drops”, wiele lat audycji w TV dla młodzieży, reżyseria pozycji młodzieżowych i dziecięcych w „Bagateli”, Ludowym i Grotowskim, wreszcie ośmielenie się do napisania własnej sztuki: „Krawiec szczęścia” czy wspólnie z H. Cyganikiem: „Poproszę Rzepa by się nie czepiał”, parę następnych pozycji na ukończeniu. To szereg nawiązujących się doświadczeń prowadzących do przekonania, iż utworzenie placówki, której stałym adresem byłby widz młody jest koniecznością. Niestety, sprawy milionów młodych Polaków zbyt rzadko jeszcze są przedmiotem zainteresowań wybitnych twórców.

— Czy ma Pan w tym względzie jakieś postulaty?

— Ująłbym to nieco inaczej. Wierzę w konieczność istnienia Teatru Młodego Polaka — tak bym nazwał tę scenę — potrafił sobie dokładnie wyobrazić czym powinien być i jak powinien działać, by młodzież uznała go za swój, zarówno jako „soczewkę” jej problemów, przyjaciela i przewodnika w trudnych momentach intelektualnych i psychicznych, by mógł bawić i wychowywać — co powinno być jego społecznym posłannictwem.

— Jako aktor zajmował się Pan różnymi formami pracy scenicznej. Co uważa Pan za najważniejszą?

— Nie stosowałbym tu takiej gradacji. Dla aktora aktywnego, chcącego poznać tajniki zawodu, ważne jest każde doświadczenie, każdy kontakt z widzem. Można powiedzieć, że zetknąłem się z wieloma biegunami działalności teatralnej. Przez 14 lat byłem w kabarecie „Piwnica pod Baranami”, 7 lat w awangardowym „Cricot-2”. Były to dla mnie poligony doświadczalne różnych form estradowych i teatralnych od piosenki przez pantomimę, parodię, skecz, monolog po happening. Kiedy jednak człowiek osiąga pełną giętkość, sprawność techniczną zaczyna rozumieć, że wszystko to powinno służyć jakimś treści, jakimś celom nadzadaniom.

— A telewizja?

— Może być pasjonująca przez swą specyfikę pracy bardziej zbliżona do filmu niż żywego teatru. Wielką przygodą zawodową są dla mnie od lat realizowane programy w krakowskiej TV, w których mogę łączyć trzy funkcje: scenarzysty, reżysera i aktora. Dzięki współpracy z grupą zapaleńców od tricków mogę robić rzeczy „niemożliwe” jak np. rozmawiać nie tylko ze samym sobą ale nawet z całym chórem przeze mnie granych postaci, wchodzić na drzewo narysowane na kartce wielkości pocztówki, czy lecieć na Księżyc, pływać pod wodą bez wody, itp. Jest w tym coś z magii XX wieku.

— Pozostał chyba jeszcze teatr jednego aktora...

— Świadomie nie mówiłem o tym wcześniej, gdyż dla mnie osobiste to coś więcej niż teatr. Tego kontaktu sam na sam z publicznością nigdy nie nazwałbym grą. Tu o sukcesie lub porażce decydują inne elementy: przede wszystkim to co się mówi i absolutna szczerość. Poza tym przestaje się tu czuć aktorem — jestem po prostu człowiekiem przekazującym określone idee z którymi się identyfikuję. W teatrze jednego aktora nie gram narzuconych mi przez reżysera czy dyrektora postaw, myśli i tekstów — lecz posługując się cudzymi słowami wyrażam siebie.

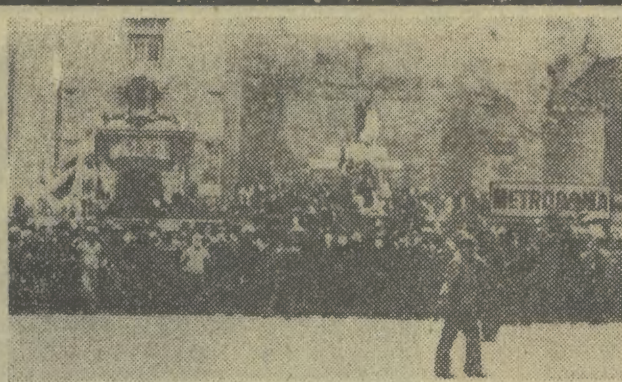
— Pana marzenie, jako aktora, o jakiejś interesującej, ważnej roli?

— Utało się przekonanie, że każdy aktor chce grać wyjątkową rolę główną. Większe zadania — większa satysfakcja. Miałem dość sporo takich satysfakcji grając takie role jak: Papkin, Kirycki, Świętoszek, Puk, Skapen, Arturo Ul i inne. Dziś wydaje mi się, że można odczuwać pełną satysfakcję, dumę także wtedy, gdy uczestniczy się w ważkim spektaklu, podejmując wielkie problemy czy najistotniejsze sprawy naszej codzienności. Mam na myśli konkretny przykład mojej roli w „Naszej Patetycznej” Jana Bijaży. Poza tym uważam, że tak długo będę się rozwijał jako aktor, dopóki do każdej pracy będę się zabierał z zapalem. Nie umiem zresztą pracować inaczej.

Naszych znajomych przybliża

JANUSZ MARCJAN

Fot. Tadeusz PŁASZEWSKI



ZAMIESZKI

Fala demonstracji studenckich doprowadziła we Włoszech do gwałtownych zamieszek, po których Rzym i Bolonia przypominały pole bitwy. Incydenty miały miejsce również w innych miastach. „We Włoszech realizowane są rozległe i ponure manewry antydemokratycznych prowokacji — stwierdził w specjalnym komunikacie Sekretariat KC WPK — a celem tych manewrów, do których wykorzystuje się obecny stan niezadowolenia szerokich rzesz studenckich, jest sianie paniki, rozbiście współzależności społecznej i podkopanie demokratycznych instytucji kraju”. Na zdjęciu: demonstracja na ulicach Rzymu.

PERSONALIA



49-letni Zulfiar Ali Bhutto pozostał przez następnych 5 lat na stanowisku premiera Pakistanu. Zadecydowały o tym wyniki niedawnych wyborów powszechnych, w których Partia Ludowa (Bhutto jest jej założycielem i przywódcą) zdecydowanie pokonała stronnictwo opozycyjne, chociaż w czasie kampanii wyborczej połączyły swe siły.

Panuje powszechna opinia, że właśnie premierowi Bhutto Pakistan zawdzięcza stosunkowo szybkie rozwiązanie trudności ekonomicznych i politycznych, jakie dla kraju wyniknęły po secesji Bangladeszu. W ostatnich latach premier z powodzeniem realizował program reform, doprowadzając do korzystnych zmian w strukturze agrarnej kraju oraz upaństwowienia prawie 20 proc. produkcji przemysłowej.

METODY

Skrętnie zbieranie wszelkich informacji o obywatelach jest stałą praktyką w USA. Z raportu opublikowanego w Waszyngtonie wynika, że ogółem 6723 instytucje państwowe i prywatne zebrały łącznie 3,9 mld dosięgów mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Średnio na każdego Amerykanina przypada 18 kartotek.

W posiadaniu Ministerstwa Finansów i jego służb podatkowych znajduje się 965 mln takich kartotek. Ministerstwo Obrony ma ich 215 mln, Ministerstwo Sprawiedliwości — 133 mln, a Federalne Biuro Śledcze dysponuje odciskami palców 62 mln Amerykanów oraz taśmami z podsłuchanymi rozmowami 480 tys. osób.

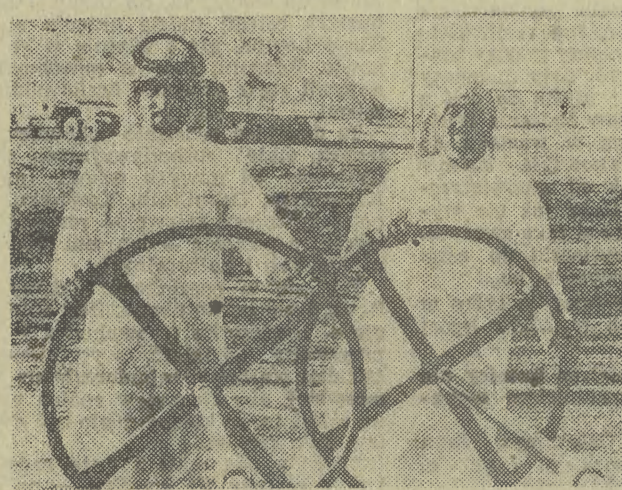
PRZESTĘPCZOŚĆ

Scotland Yard bije na alarm. Liczba przestępstw w Wielkiej Brytanii wzrosła w ub. roku o 25 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Tylko na obszarze wielkiego Londynu ujawniono 472 470 wypadków przestępczych, przy czym w 50 proc. sprawcami byli ludzie młodzi w wieku do 20 lat.

INTERESY

Prawie 500 lat po wyparciu Maurów z Półwyspu Pirenejskiego mówi się o nowej „inwazji” arabskiej na Hiszpanię, tym razem jednak za chętnym przywódcą Madrytu. Zadeklarowała na 15 mld dolarów wobec zagranicy Hiszpania z nieukrywanym zadowoleniem wita u siebie arabskich potentatów naftowych, pozwalając im wykupywać w całym kraju nieruchomości pod budowę wytwórni woli. Na Costa de Sol, między kurortami Marbella i Estepona, skąd Maurowie rozpoczęli podbój Półwyspu Pirenejskiego, pojawia się teraz architektura w stylu mauretańskim.

W ten sposób napiętywa petrodolary mające podpreperować dotkniętą kryzysem hiszpańską gospodarkę, a niezależnie od tego Madryt liczy na kredyty w bogatych krajach arabskich. Prowadzi się już negocjacje z Kuwejtem, który ma udzielić pożyczki w wysokości 500 mln dolarów, planowane są rozmowy w innych arabskich stolicach. Pod tym względem Hiszpania znajduje się w znacznie korzystniejszej sytuacji niż inne kraje zachodniej Europy, bowiem przy tradycyjnie dobrych stosunkach z Arabami, Madryt nie utrzymuje kontaktów dyplomatycznych z Izraelem.



CO PISZA INNI

„W latach 1966—1975 amerykańska firma Boeing wyprodukowała ok. 70 mln dolarów na cele związane ze sprzedażą samolotów obcym państwom.”

(Reuter)

„Kola gospodarcze w Ulsterze coraz bardziej niepokoją się kampanią „likwidowania biznesmenów”, prowadzoną przez „ekrzydła tymczasowe” Irlandzkiej Armii Republikańskiej.”

(AFP)

„Trudno jest dostrzec w działaniu administracji Cartera w dziedzinie polityki zagranicznej jasną myśl przewodnią.”

(New York Times)

„W minionych dwóch stuleciach praktycznie każde pokolenie Hiszpanów przetrzało swą wojnę domową lub swój pucz zbrojny.”

(Cambio 16)

„Z całą pewnością Brazylia przystąpi do produkcji bomby jądrowej, jeżeli energia nuklearna otrzyma jej odpowiednią rywalka — Argentyna.”

(Der Spiegel)

„Według danych FBI, w 1976 r. dokonano w USA 1564 zamachy bombowe, w rezultacie których zginęło 45 osób, a 206 zostało rannych.”

(AP)

Świat się śmieje



AFERY



Wielką sensację wywołał w USA doniesienie prasy o wykryciu w Arizonie organizacji mafijnej, która korzystała z poparcia wpływowych osób, a wśród nich znanego konserwatywnego polityka, senatora Barry Goldwata (na zdjęciu), który swego czasu kandydował z ramienia Partii Republikańskiej na stanowisko prezydenta USA. Goldwaterowi zarzuca się, że otrzymując od mafii poważne sumy pieniędzy za „reprezentowanie” jej przestępczych interesów wobec lokalnych władz, ostrzegając przed akcjami policji i zapewniając bezpieczeństwo gangsterom.

W dniu, w którym wybuchła cała afera, Goldwater uczestniczył w pracach Kongresu poświęconych kodeksowi etycznemu członków Senatu i Izby Reprezentantów.

ODGŁOSY

Rząd japoński specjalną uchwałą przyznał cesarzowi Hirohito i członkom jego rodziny — niezależnie od regularnych uposażeń — „dodatek drożyzniowy” w wysokości 23 milionów jenów rocznie, co ma Jego Wysokości powstrzymać straty wynikające z rosnącej w Japonii inflacji. Obliczono, że panująca rodzina — w skład której wchodzi: cesarz, cesarzowa oraz następcy tronu, jego żona i troje dzieci — będzie teraz otrzymywać na wydatki i utrzymanie służby 190 mln jenów rocznie. Niezależnie od tego rząd przeznacza specjalne środki na podróże cesarza oraz utrzymanie pałacu cesarskiego i oficjalnych rezydencji.

NA MAPIE

1 lipca urząd prezydenta Salvadora obejmie gen. Carlos Humberto Romero. Trudno jednak przewidzieć jak do czasu rozwoju się wypadki w tej najmniejszej republice w Ameryce Środkowej, bowiem w kraju utrzymuje się napięta sytuacja, obowiązując stan wyjątkowy. Jest to rezultatem zakwestionowania przez Opozycję Narodową Unii wyników wyborów z 22 lutego br., które gen. Romero wyniósł do władzy. Opozycja zarzuca rządzącej w kraju od 15 lat prawicowej Partii Pojednania Narodowego sfałszowanie rezultatów głosowania, podobnie zresztą jak przed 5 laty, kiedy to prezydentem został ustępujący obecnie A. A. Molina. Po ostatnich wyborach w Salvadorze doszło do poważnych zamieszek, ok. 200 osób zostało zabitych, a kilkaset trafiło do więzienia.

SALVADOR (obszar — 21.393 km kw.; ludność — ok. 4 mln., głównie Metysi oraz Indianie i Kreole; stolica — San Salvador) jest



slabo rozwiniętym krajem rolniczym. Podstawowe produkty: kawa, bawełna, trzcina cukrowa i owoce cytrusowe. 75 proc. obszaru kraju należy do posiadaczy ziemskich, którzy zarazem są przemysłowcami i właścicielami banków. Na pozostałe części arealu gospodarczą chłopów, stanowiący 80 proc. ludności. W Salvadorze mówi się, że jedynym przywilejem chłopów jest... zezwolenie na emigrację, z czego też wiele osób korzysta.

Ze świata wybrał — JACEK PAŁAMARZ

KOMENTARZE

Wizyta premiera Pietera Jaroszewicza w Holandii określona została w prasie tego kraju jako ważne wydarzenie międzynarodowe oraz zapoczątkowanie nowego stadium polsko-holenderskiej współpracy w różnych dziedzinach.

Dziennik „Algemeen Dagblad” akcentuje gospodarcze aspekty rozmów i widzi znaczne perspektywy rozwoju współpracy w dziedzinie rolnictwa. Pismo „Trouw” wskazuje m. in. na istotne znaczenie porozumienia o współpracy młodych i średnich przedsiębiorstw, które dla obydwu krajów otwiera szerokie możliwości działania na rynkach trzech. W czasie trwania wizyty holenderska prasa zamieszczała liczne publikacje świadczące o znacznym zainteresowaniu Holendrów problematyką polską.

WYPOWIEDZI

Dwie wypowiedzi nie wymagające komentarzy:



◆ Premier Izraela Iochak Rabin w wywiadzie dla amerykańskiego towarzystwa ABC, udzielonym po rozmowach z prezydentem USA — Carterem: Izrael w żadnym wypadku nie powróci do granic sprzed czerwca 1967 roku, ani też nie będzie miał żadnych kontaktów z Organizacją Wyzwolenia Palestyny.



◆ Premier rasistowski rządu w Pretorii — Johannes Vorster — na forum parlamentu RPA: Nigdy nie zgodzimy się na podział władzy z czarnymi i nie dopuścimy do utworzenia w Republice Południowej Afryki rządu wieloraseowego. Dla czarnych mamy bantustany.

Korespondencja ze Szwecji

DROGA BEZ ODWROTU

Tym razem nie było to zwykłe wołanie: „Wróć do domu. Wszystko wybaczam — matko”. Aftonbladet — jedna z największych gazet szwedzkich — opublikowała apel rozpaczonej matki, p. Osterstaal na pierwszy stronie. „Moja córka ma 19 lat. Nie wiem, czy dożyje ona do 20-tu. Córka zażywa narkotyki od 6 lat. Obecnie przeszła na heroinę i prostytucję się aby zdobyć na nią pieniądze”. Telefoniczna skarga i rozpacz tej matki jest historią losów wielu spośród szwedzkiej młodzieży. Według statystyki policyjnej istnieje w samym Sztokholmie 15—20 tys. narkomanów, w większości młodocianych.

Córka pani Osterstaal sprowadzona była na złą drogę w wieku lat 9 (!) kiedy została po raz pierwszy... zgwałcona. Później przyszły ucieczki z domu, węgry, „złe” to-

warzystwo i w wieku 13 lat pierwsze wyjście na ulicę, osławioną Malmkillnadsgatan — centrum prostytucji w Sztokholmie. Nieświadoma niczego matka pracowała wówczas wieczorami jako kelnerka w wielkiej restauracji; podobno nie mogła dopilnować córki...

Aż przyszedł szok gdy pewnego dnia córka zamknęła się w łazience i nie chciała otworzyć; kiedy wyszła stamtąd była zupełnie oszaloniona i nie można było z nią nawiązać kontaktu. Zrozpaczona matka zerwała ze ścianą obrazki hippisowskich idoli, upatrząc w nich, w zdenerwowaniu, jedną z przyczyn nieszcześcia. Ale zerwany kontakt z córką nie dawał się nawiązać, w miarę jak przechodziła na coraz mocniejsze środki, tragedia się pogłębiała. Margot Osterstaal podjęła nawet wysiłki, rozpoczynając studia psychologiczne w nadziei, że potrafi zrozumieć problemy swej córki.

Dziś Margot Osterstaal pragnie zorganizować z jednocyż rodziców dzieci-narkomanów w obronie ich przed strasznym nalogiem i w przekonaniu, że państwo niewiele robi w tej sprawie. Pani Osterstaal zdaje sobie sprawę, że jej córki nie jest w stanie uratować od czasu kiedy zaczęła zażywać heroinę, narkotyk od którego nie ma już odwrotu. Odkąd heroina zmieszana z trucizną na szczyrę spowodowała już kilka przypadków śmierci wśród narkomanów, Margot Osterstaal czeka dnia kiedy stanie się to również z jej córką. „Wiem — mówi reporterowi gazety — że jest ona gdzieś w Sztokholmie. Odwiedzam publicznie toalety, w których narkomani robia sobie zastrzyki z heroiny. Czasem znajduję jej nazwisko na ścianie i wówczas dopisuję pod nim „Zadzwon do domu do matki”. Żyje nadzieją, że zadzwoni. Taką jest moja czułość.

Większość moich kolegów umarła od heroiny — mówi młody Bosse. Bosse ma 25 lat i zażywa heroinę. Rozmawiam z nim w dwa dni po wypadku, w którym umarł jego najlepszy przyjaciel po przedawkowaniu heroiny. Nie był to pierwszy przypadek, kiedy widział on kolegę tak

umierającego. Na jesieni zmarł w podobnych okolicznościach w toalecie na centralnej stacji metra w Sztokholmie jego inny kompan. Bosse jest specjalistą w wydobyciu się z otchłani śmierci. Wie, że w przypadku zbyt mocnej dawki heroiny (co każdy narkoman czuje po zrobieniu sobie zastrzyku) należy natychmiast zacząć się ruszać, nawet w stanie nieświadomości; zapadnięcie w bezruch oznacza — śmierć.

Ale i on chce już umrzeć. „Sądzisz, że to wesoło żyć w ten sposób?” — pyta. Tylko gonić za pieniędzmi i narkotykami. Nigdy nie spotykać nikogo poza narkomanami. W Sztokholmie jest około 1 tys. heroinistów. Tak przynajmniej mówi nowy szef policji sztokholmskiej, Hans Holmer; dalszych 1 tys. żyje w Szwecji głównie w okolicach Malmö i Lundu.

— Nie jesteśmy już w stanie uratować tych młodych ludzi. Nie będziemy nawet alarmować władz politycznych. Jest już po prostu za późno. Wszystkie siły koncentrujemy jedynie na zwalczaniu handlu narkotykami. Alarmowaliśmy — mówi Has Holmer — kiedy powstał w Szwecji ruch hippisowski i kiedy hippisi zaczęli palić marihuane. Alarmowaliśmy, kiedy młodzież zaczęła robić zastrzyki z amfetaminy i przesłała na LSD. Nigdy nie zostaliśmy wysłuchani. Teraz jest za późno. Ci, którzy zażywają heroinę, są na zawsze straceni. Mamy sygnały, że coraz więcej narkomanów przechodzi na heroinę.”

Dziś znów czytamy w gazecie, że na międzynarodowym lotnisku w Arlandzie zatrzymano dużą partię narkotyków. Znowo kogoś zatrzymano i ktoś podpowiedział na kilka lat do więzienia. Ale jedno ramie odcięte narkotykowej hydzy zastępuje kilka nowych. „W walce z handlarzami narkotyków stoimy na straży z góry pozycji!” — przyznaje szwedzka policja.

TOMASZ WALAT

Księgarnia „Poniedziałko”

Profesor ANTONI KĘPIŃSKI, zawsze bezpośredni i skromny, dopiero po śmierci zyskał nieprzeciętne uznanie sławę. Zmarł przedwiecznie, 8 czerwca 1972 r., po ciężkiej chorobie, w czasie

ANTONI KĘPIŃSKI

Lek

wodzą, cele, jakie im przyswaja. Nakładem „Książki i Wiedzy”.

★

Cheever jest ironicznym pięciokrotnie klasą średnią, owych nieprzeciętnych rzesz kupiecko-urzędniczych. W opowiadaniach Cheevera — bystrogo obserwatora, obdarzonego dużym zmysłem humoru — pozbawiona jednak ton smutku i niepokoju. Jaki sens ma egzystencja ucieleśniona od przedmiotów, od prosperit, wyjątkowa i pusta?

JOHN CHEEVER — „Miłostna ballada”. Nakładem „Książki i Wiedzy”.

★

Armand-Louis de Gontaut de Biron, znany jako diuk de Lauzun, urodził się w 1747 r. w arystokratycznej rodzinie francuskiej. Jego życie wypełniły niezliczone romanse z najświetlejszymi damami Europy i pogoń za sławą żołnierską. Romanse i burzliwe te dzieje znalazły odbicie w pamiętnikach spisanych przez Lauzuna. Stały się one niesłychanym skandalem towarzyskim i sławą towarzyszącą im przez cały XIX wiek. DUC DE LAUZUN — „Pamiętniki”. Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego.

★

MAREK SOŁTYSIK, urodzony w Olsztynie, ukończył ASP w Krakowie, gdzie pracuje obecnie jako asystent na Wydziale Grafiki. Debiutował w 1974 r. na łamach „Życia Literackiego” fragmentem powieści „Fenty”. „Domiar zło” uzyskał w roku 1975 trzecią nagrodę w konkursie na debiut powieściowy ogłoszonym przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik” i ukazał się obecnie jej nakładem.

★

Księgarnia „Poniedziałko” ponadto poleca: w Bibliotece Klasycznej i Obcej ALEKSANDRA FREDRY — „Tryb po tryb”, KALMANA MIKSA — „Czarne niebo” (obce pozycje nakładem PIW) oraz HERMANNA HESSE — „Wilk stepowy” nakładem Wydawnictwa Poznańskiego, jak również RYSZARDA ZIELIŃSKIEGO — „Karmazyn i sity” nakładem Wydawnictwa MON.

OBIEKT kolonijny

przystosowany do jednorazowego zakwaterowania i żywienia grupy około 200 osób — weźmie w NAJEM w czerwcu i lipcu br. Przedsiębiorstwo Międzynarodowych Przewozów Samochodowych „PEKAES” w Warszawie. — Oferty uprasza się kierować pod adresem Przedsiębiorstwa, Dział Socjalny, Warszawa, ul. Świętokrzyska 30 lub telexem 813-941. K-1872

Krakowskie Przedsiębiorstwo Instalacji Budownictwa w Krakowie, ul. Dzierżyńskiego 112 — zawiadamia, że

NAGRODY

Z ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU

NAGRÓD ZA 1976 ROK

wypłacane będą od dnia 23 marca 1977 r.

Wszelkie reklamacje z tego tytułu należy składać do Działu Zatrudnienia, Plac i Szkolenia, do 15 maja 1977 r. Po tym terminie reklamacje nie będą uwzględniane. K-2047

KUCHNIE RESTAURACYJNE WĘGLOWE

TYPU „NYS”, CENA OKOŁO 15.000 ZŁ

prod. F-ki WYROBÓW METALOWYCH w JAWORZE,

OFERUJE

CENTRALA TECHNICZNA KBS

ul. FABRYCZNA 20 a

31-553 KRAKÓW

tel. 130-55, wewn. 31

Mieszkańcy Nowej Huty!

Zakład Fryzjerski „FEMINA” w Nowej Hucie, os. Centrum C bl. 6 — poleca

ZABIEGI w „BIO-SAUNIE”

- które znakomicie polepszają samopoczucie fizyczne i psychiczne
- usuwają zmęczenie, łagodzą bóle reumatyczne
- usprawniają czynności układu krwionośnego, regenerują tkanki.

Znakomite efekty jej działania uzyskuje się:

- ◆ przy otyłości
- ◆ przy zaburzeniach krążenia obwodowego
- ◆ przy przedwczesnym starzeniu się skóry
- ◆ przy objawach toksyczno-alericznych.

Przed zabiegiem należy poddać się na miejscu kontrolnym badaniom lekarskim. — Działanie „BIO-SAUNY” jest doskonałe i daje rewelacyjne efekty.

ZAPRASZAMY DZIENNIEM W GODZINACH 7—21.

Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy Oddział Usług Fryzjerskich „URODA”

KRAKOWSKIE ZAKŁADY TELEELEKTRONICZNE „TELKOM-TELOS”

KRAKÓW, ul. LUBELSKA 14-18

telex 0322220 telefon 396-66

poszukują kooperanta

montażu ochronników krosowych

telefonicznych

Wykonawca otrzyma komplet oprzyrządowania i dokumentacji oraz kompleksową pomoc przy uruchomieniu produkcji.

Rozpatrywane będą tylko oferty pisemne.

Wojewódzki Związek Gminny Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” — Zakład Inwestycji i Budownictwa Bielsko-Biała, Oddział Budowlano-Montażowy Wadowice — WYTWÓRNA URZĄDZEŃ SKLEPOWYCH W LANCKORONIE UL. 3 MAJA

WYKONA na zlecenie przedsiębiorstw i osób prywatnych, z materiałów własnych i powierzonych:

okleinowanie płyt wiórowych okleinami

podesty, palety i opakowania drewniane

Oferty uprasza się kierować pod adresem: WZSR „Samopomoc Chłopska”, Oddział Budowlano-Montażowy, 34-100 Wadowice, ul. Składowa 5. K-1655

Nauka

KURSY

obsługiwanie pistoletu „Grom” — tapetowania mieszkań — obsługi urządzeń chłodniczych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 639-41. K-1634

KURSY

zaoczne, nauka w niedziele przygotowujące do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich, w zawodach: teleradiomechanika, stolarka, tapicera, elektryka, murarza, malarza, złotnika, wyrobów z tworzyw sztucznych, introligatora, spawacza elektrycznego. Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 639-41. K-1630

Spzedaż

WAPNO PALONE i hydratyzowane dostarcza samochodem wapiennik Mirowski. Informacje: Kraków, ul. Zwirzyńska 4/7. K-6443

Różne

PASY przepuklinowe — pasy bieżące lecznicze, poprzeczne, wykonuje (wyszywa) ortopeda Zieliński, ul. Stradom 11, 31-068 Kraków. K-374

MEZCZYŹNE, który udzielił mi pomocy po wypadku 6 maja 1975 r. w Urzędzie Finansowym w Nowym Sączu, Jagiellońska 52 — uprzejmie proszę o skontaktowanie się ze mną celem udowodnienia wyroku w PZU, Gabriela Werska, Nowy Sącz, Królów Jadwigi 27/19, tel. 213-50. S-1444

CIĘKAWY ofert krajowej i zagranicznej posiadają Biuro Matrymonialne „Apolo”. Słuski, skrzynka pocztowa 33. Adresy wysyła natchemiasz. A-11

Zguby

BUJAS Maria, Kraków, Grzegorzka 131 B/4, zgubiła legitymację szkolną nr 42/76/7, wydaną przez WST Kraków. K-6986

GOGOLCZAK Elżbieta — Kraków, ul. Górna 10 b, zgubiła legitymację studencką, wydaną przez UJ. K-6914

KARCZEWSKI Mirosław, zam. Kraków, Radzikowskiego 74/93 zgubił legitymację szkolną, wydaną przez Technikum Przemysłu Gazownictwa MGIE w Krakowie. K-5003

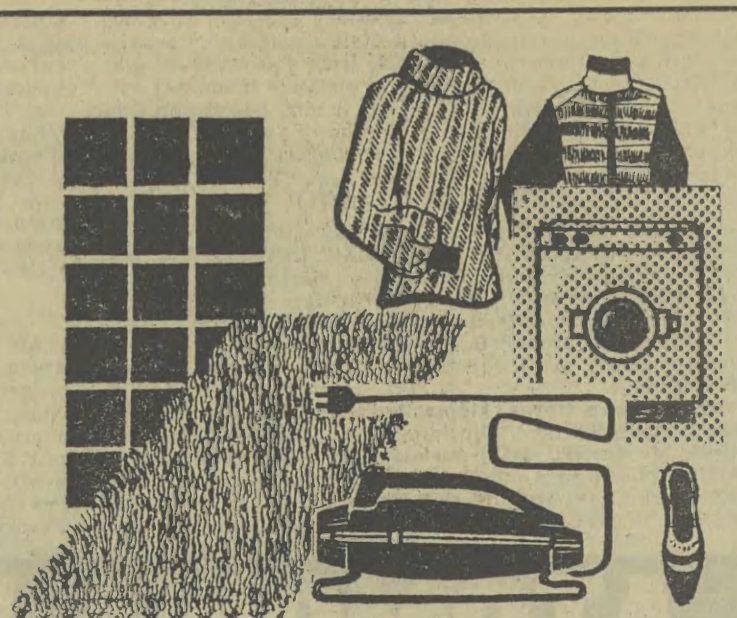
POTOCKA Nadeha, Kraków, Chrobrego 33, zgubiła legitymację szkolną nr 98, wydaną przez Państwowe Liceum Muzyczne w Krakowie. K-6988

WOJCIK Wojciech, Sianki, zgubił legitymację szkolną nr 38/74, wydaną przez Zespół Szkół Mechanicznych nr 1 w Krakowie. K-7614

GRUCA Krystyna — zam. Jeziorany 40, zgubiła legitymację szkolną nr 42/76/7, wydaną przez VI Liceum Ogólnokształcące — Kraków. K-7702

BOGUĆKA Joanna, Kraków, Filarecka 2 A/11, zgubiła legitymację szkolną nr 743/73, wydaną przez VI Liceum Ogólnokształcące. K-7702

BARBARZE Lorenc, Kraków, Spółdzielców 11/195, — skradziono legitymację służbową, wydaną przez Urząd Dzielnicy. Wydział Oświaty i Wychowania Kraków — Śródmieście. K-7696



WP HW WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WĘWNETRZNEGO w KRAKOWIE

ZAPRASZA pt Klientów

do pawilonów handlowych

poleca,

◆ **DIWANY, CHODNIKI, WYKŁADZINY PODŁOGOWE** — w szerokim asortymencie i ciekawej kolorystyce

os. Mistrzejowice
os. Nad Potokiem
os. Podwawelskie

◆ **PRALKI, LODÓWKI** o pojemności od 60 do 280 l oraz drobny sprzęt gospodarstwa domowego:

al. Pokoju 20
ul. Kielecka 2
os. Na Stoku

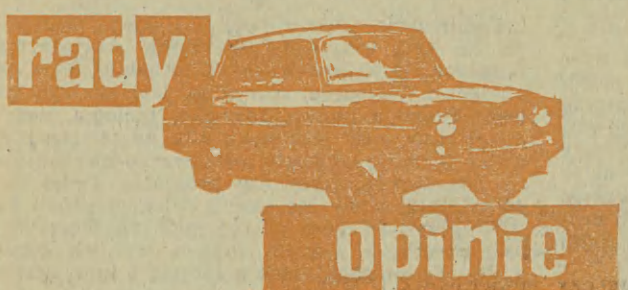
◆ **KONFEKCJE, OBUWIE, DZIEWIARSTWO, GALANTERIĘ SKÓRZANĄ I ODZIEŻOWĄ:**

os. Podwawelskie
os. Na Stoku
ul. Ulanów 1

◆ **WÓZKI GŁĘBOKIE I SPORTOWE, MOTOROWERY, SKUTERKI DZIECIĘCE „PTYŚ”:**

ul. Kielecka 2

K-2066



podaje WOJCIECH MACHNICKI

Wiosenny przegląd samochodu

Z nastaniem ciepłych dni ocenić można jakie są skutki jazdy w zimie po słonym błoce. Wiosenny przegląd wymaga jednak nie tylko samochodów użytkowanych przez cały rok, lecz również i te, które zimą stały.

● Pierwszą i najważniejszą czynnością przed przystąpieniem do sezonowego przeglądu wozu jest dokładne umycie podwozia i opon z resztek słonego błota. Również dokładnie należy umyć nadwozie i po dokonaniu poprawek odprysniętego lakieru zakonserwować go dostępnymi w handlu środkami (mleczko, kremy, pasty itp.).

● Nie mniej ważne jest przewietrzenie całego samochodu w celu usunięcia z wnętrza nadwozia nagromadzonej wilgoci. W tym celu w słoneczny dzień należy na kilkanaście godzin otworzyć wszystkie drzwi pojazdu, a także maskę silnika i pokrywę bagażnika. Czas wietrzenia wykorzystać trzeba na dokładne wysprzątnięcie wnętrza samochodu i wnętrza bagażnika oraz komory silnikowej.

● Po zabiegach kosmetyczno-konserwujących nadwozia przychodzi kolej na sprawdzenie stanu mechanizmu wozu. **SILNIK** — jeżeli stosowany był olej zimowy należy wymienić go na letni. **UKŁAD HAMULCOWY** — dokładnej kontroli wymaga przewody hamulcowe. Ewentualne wycieki płynu dyskwalifikują takie uszkodzone elementy. Wymienić należy zużyte okładziny lub klocki hamulcowe, a jeżeli minął dwuletni okres użytkowania, także płyn w układzie hamulcowym. **UKŁAD WYDECHOWY** — tłumiki i rura wydechowa są elementami najbardziej narażonymi na korozję. Trzeba je wymieniać na nowe przeciętnie co 3 lata. **INSTALACJA ELEKTRYCZNA** — akumulator musi być dotadowany do swej roboczej pojemności, ponieważ w trudnych warunkach zimowych zużywa się bardziej niż latem. Warto sprawdzić stan luster reflektorów, a skorodowane wymienić na nowe. Zarówki również warto wymienić na nowe, jeżeli używane były przez 2 lata — choć są sprawne, ich światło jest nieco przyćmione. Pokryte nataniem połączenia przewodów należy oczyścić, by nie dopuścić do strat prądu w układzie elektrycznym. **ZAWIESZENIE** — po sprawdzeniu stanu jego części należy wszystkie elementy — wymagające tego zgodnie z instrukcją obsługi pojazdu — przesmarować. Trzeba tak uczynić nawet wtedy, gdy nie wynika to z ilości kilometrów przejechanych od ostatniego smarowania. Niewielkie ilości soli, które zimą mogły się dostać do smaru nie polepszają warunków pracy np. łożysk.

KONIEC PODUSZEK

◆ Koncern GENERAL MOTORS przerwał prace doświadczalne nad poduszkami pneumatycznymi, które miały stanowić alternatywę dla samochodowych pasów bezpieczeństwa. Zdecydował fakt, że w pewnych sytuacjach poduszka może zwiększyć konsekwencje wypadku i nie bardzo dało się wadę tę usunąć. Pasy wygrały konkurencję.



W ślad za koncernami VOLKSWAGENA i ALFA ROMEO również FIAT zaczyna stosować silniki wysokoprężne do produkowanych przez siebie samochodów osobowych. Takie silniki o pojemności 1700—2500 cm. sześć, przeznaczone są dla modeli 131 i 132 „fiata”. Od samochodów z silnikami benzynowymi „fiaty” z silnikami wysokoprężnymi różnią się zewnętrznie jedynie przetłoczeniem w środkowej części pokrywy komory silnikowej, ze względu na większe wymiary wysokiej jednostki napędowej.

Przedsiębiorstwo Projektowania i Dostaw Kompletnych Obiektów Przemysłowych „CHEMADEX” w Warszawie — ODDZIAŁ NR 2 w KRAKOWIE, ul. GOŁĘBIA 2

ogłasza KONKURS

na stanowisko głównego księgowego.

Wymagane kwalifikacje:

- wyższe wykształcenie ekonomiczne
- oraz praktyka, minimum 8 lat na stanowisku głównego księgowego lub zastępcy głównego księgowego w przedsiębiorstwie.

Oferty przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Dział Planowania i Służb Pracowniczych — Kraków, ul. Gołębia 2, III piętro, telefon 222-59 i 259-21. K-1570

SZYBKO PRZYGOTOWUJE

do egzaminu eksternistycznego

z zakresu liceum ogólnokształcącego — **ZARZĄD KRAKOWSKI TOWARZYSTWA WIEDZY POWSZECHNEJ**. — Informacji udziela i zapisy przyjmuje Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — Kraków, BASZTOWA 15, IV piętro, codziennie, z wyjątkiem sobót, w godzinach 12—14. K-1688



SZYBY ze SZKŁA

«MROŻONEGO»

wstawia na zlecenia osób prywatnych

Zakład Usługowy Nr 5 Krakowskiego Przedsiębiorstwa Usługowego „RENOWACJA”

w Krakowie, ul. Sadowa

telefon 162-90

(przecznica al. 29 Listopada — dojazd autobusem nr 105 na os. Wiśniowa, wysiadać przy Akademii Rolniczej).

Szkoło „mrożone” — chociaż ma takie samo zastosowanie jak tradycyjne szkło ornamentowe — przewyższa je jednak bogactwem niepowtarzalnych wzorów, uzyskiwanych przez wprowadzenie nowej technologii.

KORZYSTAJCIE Z NASZYCH NOWOŚCI! K-1981

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ MECHANICZNO-ELEKTRYCZNYCH w TARNOWIE, ul. Szujskiego 13, informuje, że w ramach usług dla ludności

przyjmuje następujące zlecenia na:

- **BADANIA INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH** (przewidziane Zarządzeniem Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z dn. 26. VI. 1971 r.)
- **ROBOTY ELEKTRO-INSTALACYJNE**
- **USŁUGI W ZAKRESIE PRAC BUDOWLANO-ŚLUSARSKICH**

Ponadto w ramach kształcenia kursowego organizuje kursy:

- **spawania gazowego**
- **spawania elektrycznego**
- **kursy przygotowujące do egzaminów kwalifikacyjnych w zawodach metalowych i elektro-instalacyjnych:**
 - a) na tytuł wykwalifikowanego robotnika
 - b) na tytuł mistrza

K-1871

Komenda Krakowska Ochotniczych Hufców Pracy wspólnie z Przedsiębiorstwem Państwowym

POLMOZBYT

ORGANIZUJĄ

OCHOTNICZY HUFIEC PRACY

dochodzący — roczny — dla młodocianych.

Młodzież, w wieku 16—18 lat (chłopcy i dziewczęta), chętna do przyuczenia i pracy w zawodzie:

- ◆ **MECHANIK SAMOCHODOWY** (chłopcy)
- ◆ **LAKIERNIK SAMOCHODOWY** (chłopcy)
- ◆ **BLACHARZ SAMOCHODOWY** (chłopcy)
- ◆ **DIAGNOSTYKA SAMOCHODOWA** (dziewczęta)

proszona jest o zgłaszanie się w Dziale Spraw Osobowych PP „POLMOZBYT” w Krakowie, al. 29 Listopada 90, pokój nr 6, w godz. 7—15.

Zapewnia się:

- ukończenie szkoły podstawowej w systemie jednolitym
- naukę-przyuczenie w zawodzie
- inne świadczenia przysługujące pracownikom, zgodnie z Kodeksem Pracy i Układem Zbiorowym Pracy dla przemysłu maszynowego.

Zgłaszając się do Hufca należy zabrać ze sobą:

- dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- świadectwo z ostatniej ukończonej klasy szkolnej
- dwie fotografie
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia, stwierdzające przydatność do nauki w zawodzie
- pismną zgodę rodziców.

MŁODZI KOLEDZY — NIE ZWLEKAJCIE — ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA! ◆ PRZED WAMI SZANSA ZDOBYCIA WYSOKO CENIONEGO I POSZUKIWANEGO ZAWODU! K-2050

SPORT

Kiedy nie strzela się karnego...

Wisła - ROW tylko 0:0

Nie popisali się w kolejnym meczu ligowym piłkarze krakowskiej Wisły, remisując zaledwie 0:0 z jedną z najsilniejszych drużyn ekstraklasy — ROW-em Rybnik. Był to mecz, o którym jak najszybciej chciałoby się zapomnieć.

Goście przyjechali z określonym planem taktycznym — wywalczenia w Krakowie jednego punktu. Rybniczanie grali więc całymi minutami w 8-9 zawodników w obronie, atakując tylko sporadycznie. Poza ambicją i bojowością goście nie pokazali żadnych walorów piłkarskich, gdyby wczoraj grali bardziej odważnie — to przy bardzo kiepskiej postawie krakowian — mogli nawet ten mecz wygrać.

O grze wiślaków nie da się powiedzieć nic dobrego. Wiadomo było już przed meczem, że ROW zastępuje taktykę defensywną, należało więc grać skrzydłami, a przy skomasowanej obronie gości i ścisłej nawierzchni boiska — zdecydować się na strzały z dalszej odległości.

na przebieg i został ewidentnie sfaulowany na polu karnym. Jedenastkę strzelał Lipka, ale strzał był zbyt sygnalizowany i Fojcik wyłapał piłkę. W 43 min. do długiego podania A. Szymanowskiego wyskoczył Wróbel, ale z kilku metrów strzelił w zewnętrzną stronę siatki.

Po przerwie mecz stał się jeszcze gorszy. Wisła z każdą minutą gra gorzej, a wszystkie próby przedarcia się strzeleniem boiska kończą niepowodzeniem. Jedyną groźną sytuację gospodarze stworzyli w 59 min., ale Kapka z około 10 m nie trafił do bramki. Im bliżej końca, tym na boisku panował totalny chaos, a poczynania gospodarzy kwitowane były gromkimi gwizdami. Nie da się ukryć, że gospodarze z progu sezonu prezentują słabą formę, widoczne są braki w szybkości, a z taktyki za ten mecz należy się gospodarzom dwójka.

WISŁA: Gonet — A. Szymanowski, Maculewicz, Płaszewski, Gazda (od 45 min. Jalocho) — H. Szymanowski, Kapka, Pawlikowski (od 68 min. Targosz) — Lipka, Kmiecik, Wróbel.

ROW: Fojcik — Sobczyński, Golla, Jakubczyk, Gramza — Lorens, Szymura, Kubiński, Zebel — Bytowski (od 45 min. Gacek), Frydecki.

Sędziował: Karolak z Łodzi. (Ans)

ŁKS nadal liderem

Widzew — Górnik 2:2 (0:0). Bramki: dla Widzewa — w 62 min. Rozborski, w 66 min. Boniek, a dla Górnika — w 52 min. Dziedzic i w 76 min. Radacki.

Szombierki — GKS Tychy 0:0. Ruch — Legia 1:0 (1:0). Bramka: w 13 min. Beniger.

Odra — Lech 7:1 (3:0). Bramki: Kłose 3 (4, 41 i 57 min.), Tyc 2 (63 i 77 min.), Korek (19 min.) i Kot (84 min.) dla Odry, a dla Lecha Jurek (43 min.).

Stal Mielec — Pogoń 3:0 (2:0). Bramki: w 10 i 32 min. Szarmach, w 63 min. Karas.

Śląsk Wrocław — ŁKS 0:0. Zagłębie — Arka 0:0.

1. ŁKS 27:11 27-12
2. Pogoń 24:14 26-21
3. Stal 23:15 26-19
4. Śląsk 23:15 20-24
5. Widzew 22:16 33-26
6. Górnik 21:17 23-22
7. Zagłębie 21:17 19-18
8. Legia 20:18 26-24
9. Wisła 19:19 24-20
10. Odra 18:20 28-22
11. Arka 18:20 20-22
12. Ruch 18:20 25-23
13. Szombierki 16:22 21-26
14. GKS Tychy 13:25 20-26
15. ROW 11:27 19-31
16. Lech 12:18 13-34

II LIGA — GR. POŁUDNIE

BKS — Urania 2:2 (1:0)

Star St. — Górnik Wałb. 1:0 (0:0)

Stal Rz. — Siarka 0:0

Polonia Byt. — Piast 2:1 (2:1)

Moto Jelez — Malapanew 1:3 (1:1)

Sparta — GKS Kat. 0:1 (0:0)

1. Polonia 23:19 28-15

2. Siarka 22:10 16-9

3. Piast 21:11 24-10

4. BKS 21:11 19-12

5. GKS 19:13 19-13

6. Malapanew 17:15 24-20

7. Hutnik 16:16 23-20

8. Moto Jelez 15:16 16-21

9. Wisłoka 15:17 20-18

10. Urania 15:17 21-20

11. Stal St. Wola 15:17 13-15

12. Sparta 13:19 16-19

13. Star 12:20 13-17

14. Stal Rz. 12:20 13-24

15. Górnik 10:22 13-15

16. Unia 9:23 15-35

II LIGA — GR. POŁNOC

Jagiellonia — Gwardia W-wa 1:1 (0:1)

Avia — Lechia 1:0 (0:0)

Zawisza — Concordia 4:1 (1:0)

Gwardia Kosz. — Arkania 0:0

Urus — Olimpia Elb. 1:0 (1:0)

Olimpia — Polonia Bdg. 1:1 (0:1)

Stoczniowiec — Motor 0:0

Zagłębie — Baltyk 1:1 (0:1)

1. Zagłębie 21:11 38-19

2. Zawisza 21:11 18-9

3. Motor 20:12 17-12

4. Stoczniowiec 20:12 15-10

5. Lechia 18:14 17-11

6. Jagiellonia 17:15 20-16

7. Avia 17:15 12-16

8. Baltyk 16:16 22-19

9. Arkania 16:16 30-29

10. Gwardia W-wa 15:17 8-12

11. Olimpia Poz. 15:17 19-22

12. Polonia Elb. 14:19 17-29

13. Gwardia Kosz. 13:19 17-21

14. Concordia 12:20 14-21

15. Urus 11:21 13-19

16. Polonia Bdg. 10:22 9-22

na przebieg i został ewidentnie sfaulowany na polu karnym. Jedenastkę strzelał Lipka, ale strzał był zbyt sygnalizowany i Fojcik wyłapał piłkę. W 43 min. do długiego podania A. Szymanowskiego wyskoczył Wróbel, ale z kilku metrów strzelił w zewnętrzną stronę siatki.

Po przerwie mecz stał się jeszcze gorszy. Wisła z każdą minutą gra gorzej, a wszystkie próby przedarcia się strzeleniem boiska kończą niepowodzeniem. Jedyną groźną sytuację gospodarze stworzyli w 59 min., ale Kapka z około 10 m nie trafił do bramki. Im bliżej końca, tym na boisku panował totalny chaos, a poczynania gospodarzy kwitowane były gromkimi gwizdami. Nie da się ukryć, że gospodarze z progu sezonu prezentują słabą formę, widoczne są braki w szybkości, a z taktyki za ten mecz należy się gospodarzom dwójka.

WISŁA: Gonet — A. Szymanowski, Maculewicz, Płaszewski, Gazda (od 45 min. Jalocho) — H. Szymanowski, Kapka, Pawlikowski (od 68 min. Targosz) — Lipka, Kmiecik, Wróbel.

ROW: Fojcik — Sobczyński, Golla, Jakubczyk, Gramza — Lorens, Szymura, Kubiński, Zebel — Bytowski (od 45 min. Gacek), Frydecki.

Sędziował: Karolak z Łodzi. (Ans)

ŁKS nadal liderem

Widzew — Górnik 2:2 (0:0). Bramki: dla Widzewa — w 62 min. Rozborski, w 66 min. Boniek, a dla Górnika — w 52 min. Dziedzic i w 76 min. Radacki.

Szombierki — GKS Tychy 0:0. Ruch — Legia 1:0 (1:0). Bramka: w 13 min. Beniger.

Odra — Lech 7:1 (3:0). Bramki: Kłose 3 (4, 41 i 57 min.), Tyc 2 (63 i 77 min.), Korek (19 min.) i Kot (84 min.) dla Odry, a dla Lecha Jurek (43 min.).

Stal Mielec — Pogoń 3:0 (2:0). Bramki: w 10 i 32 min. Szarmach, w 63 min. Karas.

Śląsk Wrocław — ŁKS 0:0. Zagłębie — Arka 0:0.

1. ŁKS 27:11 27-12
2. Pogoń 24:14 26-21
3. Stal 23:15 26-19
4. Śląsk 23:15 20-24
5. Widzew 22:16 33-26
6. Górnik 21:17 23-22
7. Zagłębie 21:17 19-18
8. Legia 20:18 26-24
9. Wisła 19:19 24-20
10. Odra 18:20 28-22
11. Arka 18:20 20-22
12. Ruch 18:20 25-23
13. Szombierki 16:22 21-26
14. GKS Tychy 13:25 20-26
15. ROW 11:27 19-31
16. Lech 12:18 13-34

II LIGA — GR. POŁUDNIE

BKS — Urania 2:2 (1:0)

Star St. — Górnik Wałb. 1:0 (0:0)

Stal Rz. — Siarka 0:0

Polonia Byt. — Piast 2:1 (2:1)

Moto Jelez — Malapanew 1:3 (1:1)

Sparta — GKS Kat. 0:1 (0:0)

1. Polonia 23:19 28-15

2. Siarka 22:10 16-9

3. Piast 21:11 24-10

4. BKS 21:11 19-12

5. GKS 19:13 19-13

6. Malapanew 17:15 24-20

7. Hutnik 16:16 23-20

8. Moto Jelez 15:16 16-21

9. Wisłoka 15:17 20-18

10. Urania 15:17 21-20

11. Stal St. Wola 15:17 13-15

12. Sparta 13:19 16-19

13. Star 12:20 13-17

14. Stal Rz. 12:20 13-24

15. Górnik 10:22 13-15

16. Unia 9:23 15-35

II LIGA — GR. POŁNOC

Jagiellonia — Gwardia W-wa 1:1 (0:1)

Avia — Lechia 1:0 (0:0)

Zawisza — Concordia 4:1 (1:0)

Gwardia Kosz. — Arkania 0:0

Urus — Olimpia Elb. 1:0 (1:0)

Olimpia — Polonia Bdg. 1:1 (0:1)

Stoczniowiec — Motor 0:0

Zagłębie — Baltyk 1:1 (0:1)

1. Zagłębie 21:11 38-19

2. Zawisza 21:11 18-9

3. Motor 20:12 17-12

4. Stoczniowiec 20:12 15-10

5. Lechia 18:14 17-11

6. Jagiellonia 17:15 20-16

7. Avia 17:15 12-16

8. Baltyk 16:16 22-19

9. Arkania 16:16 30-29

10. Gwardia W-wa 15:17 8-12

11. Olimpia Poz. 15:17 19-22

12. Polonia Elb. 14:19 17-29

13. Gwardia Kosz. 13:19 17-21

14. Concordia 12:20 14-21

15. Urus 11:21 13-19

16. Polonia Bdg. 10:22 9-22

na przebieg i został ewidentnie sfaulowany na polu karnym. Jedenastkę strzelał Lipka, ale strzał był zbyt sygnalizowany i Fojcik wyłapał piłkę. W 43 min. do długiego podania A. Szymanowskiego wyskoczył Wróbel, ale z kilku metrów strzelił w zewnętrzną stronę siatki.

Po przerwie mecz stał się jeszcze gorszy. Wisła z każdą minutą gra gorzej, a wszystkie próby przedarcia się strzeleniem boiska kończą niepowodzeniem. Jedyną groźną sytuację gospodarze stworzyli w 59 min., ale Kapka z około 10 m nie trafił do bramki. Im bliżej końca, tym na boisku panował totalny chaos, a poczynania gospodarzy kwitowane były gromkimi gwizdami. Nie da się ukryć, że gospodarze z progu sezonu prezentują słabą formę, widoczne są braki w szybkości, a z taktyki za ten mecz należy się gospodarzom dwójka.

WISŁA: Gonet — A. Szymanowski, Maculewicz, Płaszewski, Gazda (od 45 min. Jalocho) — H. Szymanowski, Kapka, Pawlikowski (od 68 min. Targosz) — Lipka, Kmiecik, Wróbel.

ROW: Fojcik — Sobczyński, Golla, Jakubczyk, Gramza — Lorens, Szymura, Kubiński, Zebel — Bytowski (od 45 min. Gacek), Frydecki.

Sędziował: Karolak z Łodzi. (Ans)

ŁKS nadal liderem

Widzew — Górnik 2:2 (0:0). Bramki: dla Widzewa — w 62 min. Rozborski, w 66 min. Boniek, a dla Górnika — w 52 min. Dziedzic i w 76 min. Radacki.

Szombierki — GKS Tychy 0:0. Ruch — Legia 1:0 (1:0). Bramka: w 13 min. Beniger.

Odra — Lech 7:1 (3:0). Bramki: Kłose 3 (4, 41 i 57 min.), Tyc 2 (63 i 77 min.), Korek (19 min.) i Kot (84 min.) dla Odry, a dla Lecha Jurek (43 min.).

Stal Mielec — Pogoń 3:0 (2:0). Bramki: w 10 i 32 min. Szarmach, w 63 min. Karas.

Śląsk Wrocław — ŁKS 0:0. Zagłębie — Arka 0:0.

1. ŁKS 27:11 27-12
2. Pogoń 24:14 26-21
3. Stal 23:15 26-19
4. Śląsk 23:15 20-24
5. Widzew 22:16 33-26
6. Górnik 21:17 23-22
7. Zagłębie 21:17 19-18
8. Legia 20:18 26-24
9. Wisła 19:19 24-20
10. Odra 18:20 28-22
11. Arka 18:20 20-22
12. Ruch 18:20 25-23
13. Szombierki 16:22 21-26
14. GKS Tychy 13:25 20-26
15. ROW 11:27 19-31
16. Lech 12:18 13-34

II LIGA — GR. POŁUDNIE

BKS — Urania 2:2 (1:0)

Star St. — Górnik Wałb. 1:0 (0:0)

Stal Rz. — Siarka 0:0

Polonia Byt. — Piast 2:1 (2:1)

Moto Jelez — Malapanew 1:3 (1:1)

Sparta — GKS Kat. 0:1 (0:0)

1. Polonia 23:19 28-15

2. Siarka 22:10 16-9

3. Piast 21:11 24-10

4. BKS 21:11 19-12

5. GKS 19:13 19-13

6. Malapanew 17:15 24-20

7. Hutnik 16:16 23-20

8. Moto Jelez 15:16 16-21

9. Wisłoka 15:17 20-18

10. Urania 15:17 21-20

11. Stal St. Wola 15:17 13-15

12. Sparta 13:19 16-19

13. Star 12:20 13-17

14. Stal Rz. 12:20 13-24

15. Górnik 10:22 13-15

16. Unia 9:23 15-35

II LIGA — GR. POŁNOC

Jagiellonia — Gwardia W-wa 1:1 (0:1)

Avia — Lechia 1:0 (0:0)

Zawisza — Concordia 4:1 (1:0)

Gwardia Kosz. — Arkania 0:0

Urus — Olimpia Elb. 1:0 (1:0)

Olimpia — Polonia Bdg. 1:1 (0:1)

Stoczniowiec — Motor 0:0

Zagłębie — Baltyk 1:1 (0:1)

1. Zagłębie 21:11 38-19

2. Zawisza 21:11 18-9

3. Motor 20:12 17-12

4. Stoczniowiec 20:12 15-10

5. Lechia 18:14 17-11

6. Jagiellonia 17:15 20-16

7. Avia 17:15 12-16

8. Baltyk 16:16 22-19

9. Arkania 16:16 30-29

10. Gwardia W-wa 15:17 8-12

11. Olimpia Poz. 15:17 19-22

12. Polonia Elb. 14:19 17-29

13. Gwardia Kosz. 13:19 17-21

14. Concordia 12:20 14-21

15. Urus 11:21 13-19

16. Polonia Bdg. 10:22 9-22

na przebieg i został ewidentnie sfaulowany na polu karnym. Jedenastkę strzelał Lipka, ale strzał był zbyt sygnalizowany i Fojcik wyłapał pił